KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata pocz. uiszczona ryczałtem.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, WTOREK 9 LUTEGO 1932 ROKU. Nr. 31.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Mowa Tardieu na konferencji rozbrojeniowej

wywołała ogromne wrażenie.

WARSZAWA, 8.2. (Tel.wł.). Donoszą z Genewy, że przy wypełnionej do ostatniego miejsca sali rozpoczęła się dziś ogólna dyskusja na konferencji rozbrojeniowej. Zagaił ją godzinnem przemówieniem angielski minister spraw zagranicznych Sir John Simon.

Stwierdził on m. in., że od czasu zawieszenia broni rozmaite państwa poszły rozmaitemi drogami; wobec jednych obowiązują jeszcze ograniczenia zbrojeń nałożone przez traktaty, inne rozbudowały mniej lub więcej swoje zbrojenia, stwarzając stale rosnącą dysproporcję między państwami w kwestji ubrojenia.

W dzisiejszych czasach nikt już nie wierzy, że pokój świata może być zabezpieczony jedynie przez przygotowanie wojny. Wysoki stan zbrojeń nie może zastąpić bezpieczeństwa, najwyżej stworzyć może iluzję bezpieczeństwa, z drugiej jednak strony powoduje u innych narodów uczucie niepewności. Ideałem, do którego należy dążyć jest bezpieczeństwem wszystkich

Po Simonie przemawiał francuski minister wojny Tardieu. Mowa jego zaskoczyła wszystkich. Tardieu mówił językiem prostym, jasnym bez żadnej hipokryzji. Oświadczył on, że pakt Lig Narodów został wykoszlawiony. Propozycja francuska, aby stworzyć armję Ligi Narodów, chce Ligi zorganizowanej i silnej, jako jedynej skutecznej mocy dla zapobieżenia wojnie. Obecna Rada Ligi jest zupełnie bezsilna. Z całą stanowczością Tardieu wystąpił przeciw traktatowaniu projektu francuskiego jako manewru politycznego. Obecna konferencja nie może wytworzyć żadnych niedomówień. Niepowodzenie konferencji byłoby największą klęską dla ludzkości. Historja przekazała nam trzy cyfry: 10 miljonów trupów, 100 miljardów franków francuskich szkód, 110 miljardów franków francuskich wszystkich państw na zbrojenia.

Mowa min. Tardieu wywołała ogromne wrażenie.

Brüning i Grandi odroczyli swe przemówienia do wtorku.

We środę przemawiać będzie min. Zaleski.

PARYŻ, 8.2. „Echo de Paris", omawiając sytuację na Dalekim Wschodzie, pisze: Chiny są typowym przykładem narodu, który rozbroił się przed zapewnieniem swego własnego bezpieczeństwa, oraz bezpieczeństwa cudzoziemców na swem terytorjum, natomiast Japonja występuje jako czynnik pokoju i ładu. Chiny rozbrojone, to źródło konfliktów. Sytuacja ta — kończy dziennik — potwierdza jedynie zasadniczą tezę francuską: naprzód bezpieczeństwo, później rozbrojenie.

O polskiej polityce wewnętrznej

Oświadczenie min. Pierackiego.

WARSZAWA, 8.2. (Tel. wł.) Na posiedzeniu Sejmu zakończono dyskusję nad budżetem Min. spraw wewnętrznych. Przedyskutowano budżet Rady ministrów i przystąpiono do budżetu rolnictwa.

Pos. DUCH, omawiając wyniki komisji usprawnienia administracji, oświadczył, że to, co marszałek Piłsudski nazwał aberracjami myślowemi, zaciążyło nad pracami tej komisji.

Pos. POLAKIEWICZ bronił się przed zarzutem, że BB jest partją, twierdząc, że administracja nie jest na usługach BB.

Pos. PEWNY (ukrainiec) wystąpił przeciw koncepcji kościoła wschodniego.

Pos. STANIEWICZ wierzy w pojednanie polsko-litewskie i również wystąpił przeciw t. zw. obrzędowi wschodniemu.

Min. PIERACKI bronił się, że niema nadmiaru kar administracyjnych i przytoczył, że w r. 1929-30 z kar administracyjnych wpłynęło 5 milj. 100 tys. zł., w r. 1930-31 — 3 milj. 673 tys., a w 11 miesiącach roku ubiegłego 1 milj. 451 tys. zł. Konfiskat było 2100, z czego sąd uchylił 177. Przechodząc do spraw narodowościowych, minister oświadczył, że ni Rząd ani państwo nie może zawierać umów ze swoimi obywatelami. Rząd nie zejdzie ze stanowiska swej deklaracji z dnia 16 stycznia. Min. Pieracki obszernie polemizował z pos. Berezowskim, oświadczając, że Polacy mają w Polsce największy przywilej, bo przywilej większości. Rząd troszczy się o Polaków ze Wschodniej Małopolski niemniej niż o Rusinów, ale musi się przeciwstawić używaniu placówek społecznych jako ośrodków wojujących nacjonalizmów. Obozy polityczne, których siłą atrakcyjną ma być walka narodowościowa, nie mogą liczyć na poparcie Rządu, z drugiej strony Rząd nie dopuści do pasorzytowania ukraińskiej polityki antypaństwowej.

30 bójek i starć.

BERLIN, 8.2. Wczoraj powtórzyły się w Berlinie zaciekłe bójki hitlerowców z komunistami. Według raportów policyjnych, starcia rozgrywały się w 30 punktach miasta. Są liczni ranni. Jeden z hitlerowców, nazwiskiem Preiser, zmarł po przewiezieniu do szpitala.

SZTURM CZOŁGÓW I SAMOLOTÓW JAPOŃSKICH POD SZANGHAJEM

AMERYKANIN DOWÓDCĄ FLOTY POWIETRZNEJ.

SZTURM JAPOŃSKI NA FORT.

LONDYN, 8.2. Przez całą niedzielę, z powodu chińskiego Nowego Roku w Szanghaju panowała cisza. Dziś o świcie, wobec upłynięcia terminu zawieszenia broni, wojska japońskie rozpoczęły szturm na dalsze umocnienia fortu Wu-Song. Atak był przeprowadzony przez 20 samolotów bombowych, pięć czołgów, oraz liczne oddziały piechoty i marynarzy. Posiłki na plac boju dowożono na samochodach ciężarowych. W ostrzeliwaniu fortu brał udział krążownik japoński i cztery kontrtorpedowce.

Do godz. 10 rano (czas wschodnio-azjatycki) wojskom japońskim udało się zająć wioskę Wu-Song i przednie linje okopów. Ataki samolotów japońskich były odpierane przez pościgowce chińskie. Fort nie jest zdobyty. Na ruinach powiewa flaga chińska. Japończycy zmuszeni byli przerwać atak wobec gwałtownej śnieżycy.

Szpitale w Szanghaju są przepełnione rannymi.

AMERYKANIN DOWÓDCĄ ESKADRY CHIŃSKIEJ.

LONDYN, 8.2. Dzienniki londyńskie przynoszą z Dalekiego Wschodu sensacyjną wiadomość, która całkowicie wyświetla tajemnicę ostatnich sukcesów chińskiego lotnictwa. Komendantem chińskich wojsk lotniczych jest, jak się okazuje, pułkownik amerykański Bert-Hall, o którego zjawieniu się pod Szanghajem dowiedziano się dopiero wczoraj. Płk. Bert-Hall przebywał ostatnio w Nankinie, a przedtem w głębi Chin, gdzie zorganizował chińską szkołę lotniczą. Obecnie armja chińska rozporządza 40 samolotami pościgowemi najnowszego typu. Piloci rekrutują się z pomiędzy studentów nankińskich. Pochodzenie samolotów nie jest stwierdzone. Prawdopodobnie pochodzą z Ameryki.

LONDYN, 8.2. — Agencja „Central-News" podaje ciekawe szczegóły z życia pułkownika rezerwy armji amerykańskiej, Bert-Halla, który zorganizował chińskie lotnictwo. Płk. Bert-Hall, którego agencja nazywa międzynarodowym awanturnikiem, był kierownikiem licznych powstań w Ameryce południowej. Między in. operował w Meksyku, w Wenezuelli, w Hondurasie i w Paragwaju.

NAPAD NA KONSULAT JAPOŃSKI.

LONDYN, 8.2. W Hankou nad rzeką Jang-Tse-Kjang rozegrały się wczoraj burzliwe zajścia. Tłum żołnierzy chińskich wtargnął do konsulatu japońskiego i zdemolował urządzenie. Konsul i liczni urzędnicy zostali pobici. W mieście oczekują bombardowania. Na rzecze Jang-Tse w pobliżu Hankou znajduje się kilka okrętów japońskich.

BOMBARDOWANIE AKADEMJI.

LONDYN, 8.2. W kolonji europejskiej w Szanghaju panuje wielkie zaniepokojenie o los dwudziestu cudzoziemców, znajdujących się wWu-Song. Cudzoziemcy ci, przeważnie narodowości niemieckiej, pełnili obowiązki profesorów i asystentów wyższej akademji, której lokal mieści się opodal bombardowanego portu. Dzisiejsze bombardowanie zaskoczyło ich tam znienacka, wskutek czego nie mogli powrócić do Szanghaju.

Konsul niemiecki zwrócił się z prośbą do komendanta sił zbrojnych japońskich, by polecił artylerzystom powstrzymywanie się od bombardowania akademji.



Czerwony Krzyż żywi i opiekuje się dziesiątkami tysięcy chińskich uciekinierów w Mandżurii i w Szanghaju.

5 TYS. POLEGŁYCH CHIŃCZYKÓW.

LONDYN, 8.2. Źródła chińskie w Szanghaju obliczają straty Chińczyków w ostatnich bitwach na 5.000.

Wczoraj admirał Kelly, głównodowodzący flotą angielską na Jang-Tse, konferował z przedstawicielami władz chińskich, przyczem wysunął projekt, by wojska chińskie cofnęły się na 25 kilometry od granic miasta.

Projekt ten nie spotkał się z życzliwem przyjęciem. Admirał Kelly zamierza dziś konferować z szefem sztabu japońskiego.

MATERJAŁY WOJENNE DLA JAPONJI

BERLIN, 8.2. W dzienniku „12 Uhr Abendblatt" ukazała się notatka o zamówieniach rządu japońskiego w zbrojowniach europejskich. Czechosłowackie zakłady Skody produkują broń i amunicję dla armji japońskiej. Transporty odchodzą przez port w Hamburgu. Również fabryki szwedzkie i norweskie otrzymały poważne zamówienia.

WERBUNEK NIEMCÓW DO ARMJI JAPOŃSKIEJ.

BERLIN, 8.2. Prasa socjalistyczna notuje z oburzeniem fakt, jakoby poselstwo japońskie w Berlinie zaangażowało niemieckich techników wojskowych i specjalistów w dziedzinie uzbrojenia.

Zaangażowane osoby podpisały rzekomo kontrakty i w dniach najbliższych wyjeżdżają do Japonji. Potwierdzenia tej wiadomości brak.

PROTEST NIEMIECKI PRZECIW ZAMACHOWI KŁAJPEDZKIEMU.

PRZYKŁAD LITEWSKI, A POLSKA I GDANSK.

GENEWA, 8.2. Jak się okazuje, kanclerz Brüning dowiedział się o zamachu kłajpedzkim dopiero w Genewie. Wprost z dworca udał się do sekretarjatu Ligi Narodów ,gdzie zredagował notę protestacyjną, powołując się na statut kłajpedzki oraz na art. 11 paktu Ligi Narodów.

Dziś kanclerz Brüning zażądał zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Rady Ligi, by **zaprotestować przeciwko pogwałceniu autonomji Kłajpedy przez rząd litewski.**

Według otrzymanych tu wiadomości, **Litwini oprócz prezydenta Böthera aresztowali jeszcze dwu urzędników dyrektorjatu. Obecnie wszyscy są już zwolnieni, lecz rolę prezydenta spełnia pułkownik litewski Merkis.**

Wiadomość o zamachu kłajpedzkim wywarła w Genewie wrażenie przygnębiające.

ZWOLNIENIE PREZYDENTA DYREKTORJATU.

BERLIN, 8.2. Aresztowany przez Litwinów prezydent dyrektorjatu kłajpedzkiego Böther nie jest zwolniony. Według wiadomości, jakie nadeszły dziś do Królewca, Litwini trzymają Böthera w kasynie oficerskiem pułku kawalerji na przedmieściu Kłajpedy.

BERLIN, 8.2. Prasa niemiecka, oburzona zamachem litewskim w Kłajpedzie, pisze, że **aresztowanie prezydenta Böthera jest tylko wstępem do dalszych posunięć.** Należy oczekiwać w najkrótszym czasie rozpędzenia sejmu w Kłajpedzie.

Mianowany prezydentem dyrektorjatu Litwin Toniszjus, rozpoczął dziś urzędowanie. Udzielił dymisji kilkunastu urzędnikom narodowości niemieckiej oraz komisarzom policji.

Niemcy liczą się z możliwością, że **wszyscy policjanci niemieccy zostaną zwolnieni.** Nie brak też pogłosek o aresztowaniach, a nawet o wprowadzeniu stanu oblężenia i połączonych z tem sądach doraźnych.

OBAWA O GDAŃSK.

BERLIN, 8.2. Rozpisując się bardzo obszernie o konflikcie niemiecko-litewskim z powodu wypadków w Kłajpedzie, prasa berlińska wytyka rządowi jego mało zdecydowane postępowanie wobec Litwy.

Dzienniki domagają się zupełnej zmiany statutu kłajpedzkiego w sensie, jak wyrażają się, prawidłowego umiędzynarodowienia Kłajpedy z zagwarantowaniem szczególnych praw Niemcom.

Prasa nacjonalistyczna wysuwa przytem argumenty, że postępowanie rządu litewskiego w każdej chwili może być naśladowane przez Polskę w stosunku do Gdańska.

Poseł niemiecki w Kownie von Morath otrzymał polecenie złożenia u rządu litewskiego protestu w jaknajostrzejszej formie przeciwko wypadkom w Kłajpedzie. Równocześnie poseł Morath zawiadomić ma rząd litewski. że **Niemcy całą sprawę wytaczają przed Radę Ligi.**

Litwa kwestjonuje prawo Niemiec do odwoływania się do Rady Ligi, ponieważ Niemcy dopiero po podpisaniu konwencji kłajpedzkiej, zostały członkiem Ligi Narodów.

Pozatem, zdaniem Litwy, nie może być zupełnie mowy o złamaniu konwencji kłajpedzkiej.

OBRAZA LIGI.

LONDYN, 8.2. „News Chronicle", omawiając krok niemiecki, domagający się zwołania sesji Rady Ligi dla rozpatrzenia wypadków w Kłajpedzie, twierdzi, że Niemcy mają pełne prawo do takiego postępowania oraz że konflikt przedłożony być może według postanowień konwencji kłajpedzkiej Trybunałowi haskiemu.

Socjalistyczny „Daily Telegraph" **uważa postępowanie rządu litewskiego w Kłajpedzie za... obrazę Ligi Narodów i rzucenie rękawiczki Niemcom.**

Wypadki w Kłajpedzie mogą, zdaniem dziennika, pociągnąć za sobą o wiele gorsze następstwa. Możliwem jest zupełnie — pisze dziennik — **że jeżeli poczynania litewskie uwieńczone będą pomyślnym skutkiem, to i Polska w podobny sposób postąpi wobec Gdańska.**

Fantastyczne pogłoski

o werbunku w Małopolsce Wshodniej.

BERLIN, 8.2. „Berliner Morgenpost" podaje dziś fantastyczną wiadomość, jakoby na terenie Małopolski Wschodniej pojawili się werbownicy organizacji wojskowej b. armji atamana Petlury, którzy rzekomo prowadzą akcję zaciągu ochotników do armji ukraińskiej na Dalekim Wschodzie. Akcję tę jakoby prowadzi pułk. Sidorenko. Ukraińska emigracja polityczna miała jakoby zabiegać u rządu japońskiego o stworzenie na Dalekim Wschodzie nad rzeką Amurem, gdzie mieszka około 400.000 Ukraińców, buforowego państwa ukraińskiego. Dotychczas Japonja ustosunkowała się biernie do tego projektu, jednakże ostatnio jakgdyby wyraża milczącą zgodę na ten plan.

Z kół emigracji ukraińskiej w Berlinie komunikują, iż nazwisko pułk. Sidorenki nie figurowało nigdy nao listach oficerów armji atamana Petlury, co świadczy, iż wiadomość powyższą należy przyjmować z jaknajwiększemi zastrzeżeniami.

Niemiecki przemysł węglowy

zaniepokojony konkurencją angielską.

BERLIN, 8.2. — Przedstawiciele przemysłu węglowego Nadrenji złożyli rządowi Rzeszy memorjał, w którym domagają się wydania doraźnych zarządzeń, celem zwalczania konkurencji angielskiej.

Chodzi, przedewszystkiem o znaczne zmniejszenie kontyngentu importowanego do Niemiec węgla angielskiego, oraz o wprowadzenie 30 proc. cła wyrównawczego odpowiadającego dewaluacji waluty angielskiej.

Krwawy napad bandytów

na kasę dyrekcji tramwajowej w Gdańsku.

GDAŃSK, 8.2. Dziś w nocy w chwili, gdy w remizie tramwajowej czyniono przygotowania do wyjazdu wagonów na miasto, do kasy dyrekcji wtargnęło kilku zamaskowanych bandytów z rewolwerami w dłoniach.

Urzędnicy, którzy byli zajęci odliczaniem drobnych pieniędzy do wymiany banknotów, stawili opór. Bandyci zasypali ich strzałami. Dwu urzędników zostało ciężko rannych, dwaj inni zdołali ujść z życiem. Bandyci, po przesadzeniu barjery, porwali worki zawierające 6000 guldenów, przeważnie w srebrze i niklu, poczem rzucili się dou cieczki.

Podczas pościgu wywiązała się strzelanina. Policjant Juraschek padł, trafiony kulą w brzuch. Bandyci odstrzeliwując się bezustannie,z biegli wraz z łupem.

Piekielny wybuch w kopalni

BRUKSELA, 8.2. Według ostatnich komunikatów, szczegóły olbrzymiej katastrofy w kopalni węgla „Monceau Fontaine" w Marchenne koło Charleroi przedstawiają się jak następuje:

Wybuch nastąpił w niedzielę rano, a był tak potężny, że na przestrzeni 300 metrów załamały się sztolnie, odcinając od świata 26 górników.

Dotychczas wydobyto siedmiu górników. Wszyscy są ciężko poparzeni. Po przewiezieniu do szpitala, dwaj z nich zmarli. W kopalni znajduje się jeszcze dziewiętnastu. Akcja ratunkowa jest ogromnie utrudniona, gdyż w korytarzach panuje temperatura 60 stopni.

Przed kopalnią gromadzą się olbrzymie tłumy. Żandarmerja z trudnością utrzymuje porządek. Niema nadziei uratowania odciętych górników. Wśród ofiar, znajdujących się pod ziemią, są trzej Polacy.

Samoloty na pustyni

zasypane przez śnieg.

LONDYN, 8.2. Ministerstwo obrony powietrznej atrzymało z Kairu wiadomość o niezwykłej katastrofie w pustyni Syryjskiej.

Eskadra wojskowa złożona z 12 samolotów, wystartowała z Bagdadu do Kairu. W pustyni, opodal Dżebel Druz samoloty zaskoczone przez nawałnicę śnieżna. Pęd wiatru był tak silny, że trzy dwupłatowce spadły. Trzy inne, zmuszone do lądowania, były zasypane przez śniegi. Pozostałe po przybyciu do Dżebel zaalarmowały miejscowy posterunek wojskowy.

Dotychczas odnaleziono jednego oficera i 5 podoficerów. Wszyscy są ranni. Los pozostałych jest nieznany. Na miejsce katastrofy wysłano z Dżebel kilka samochodów. Poszukiwania przy pomocy samolotów są niemożliwe, ze względu na szalejącą burzę śnieżną.

Trupy w łodzi podwodnej „M 2"

LONDYN, 8.2. Jakkolwiek prace nad wydobyciem łodzi podwodnej „M 2" w kanale La Manche odłożono do lipca, tam niemniej jednak badanie miejsca katastrofy trwa w dalszym ciągu. Admiralicja angielska nie zaprzestała jeszcze ogłaszania komunikatów, przynoszących obszerne opisy bezpłodnych, jak dotychczas, wysiłków.

Wczoraj nurkowie, zaopatrzeni w reflektory, zdołali dotrzeć do łodzi „M 2" i zbadać stan rzeczy w oszklonej wieży. Jak wynika z ich sprawozdań, grube witryny nie są popękane. W wieżycy znajdują się trupy dwu oficerów. Obaj mają założone maski tlenowe, wskutek czego trudno jest ustalić ich tożsamość. Nurkowie odnieśli wrażenie, że katastrofa nastąpiła wskutek wybuchu w przedniej części łodzi.

Znak kryzysu

ODROCZENIE WYPŁAT „OAZIE".

Warszawa, 8.2. — W roku bieżącym już drugie zkolei duże przedsiębiorstwo gastronomiczno-rozrywkowe w Warszawie znalazło się w trudnościach płatniczych. Mianowicie po ogłoszeniu upadłości przez spółkę „Bristol — Brühl" przedsiębiorstwo spółkowe z ogr. odp. „Oaza" przy ulicy Wierzbowej złożyło do sądu okręgowego w Warszawie podanie o odroczenie wypłat na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości.

Firma powyższa od trzech lat w okresie kryzysu poczęła odczuwać trudności, które zmusiły wreszcie do podania o odroczenie wypłat.

„Oaza" znaną jest zwłaszcza w okresie pomajowym jako lokal rozrywkowy „pułkowników".

OLIMPJADA

W LAKE PLACID

KANADA — POLSKA 9:0.

LAKE PLACID, 8.2. — Mecz hokejowy między Kanadą a Polską, zakończył się walnem zwycięstwem Kanady w stosunku 9 : 0. Przez cały czas Kanada przeważała, polska drużyna ograniczała się do obrony bramki, celem zmniejszenia wyniku. Szczególniej w obronie odznaczał się w polskiej drużynie Stogowski.

Pierwsza tercja zakończyła się 2 : 0 dla Kanady, grającej dość powoli. Dopiero w drugiej tercji Kanada przy puściła szereg gwałtownych ataków uzyskując 3 bramki, ciężko wywalczone. Trzecia tercja wykazała znów spokojną grę Kanady, która przyniosła im dwie bramki.

„LAKE PLACID" — POLSKA 6 : 2.

LAKE PLACID, 8.2. — Mecz towarzyski między miejscową drużyną „Lake Placid" a reprezentacją Polski, zakończył się zwycięstwem miejscowych. Polacy ne mieli szczęścia w strzałach, choć w polu wykazali dobrą formę. Pierwsza tercja bezbramkowa, druga 4 : 1 dla miejscowych, tercja 2 : 1 dla miejscowych. Z polskiej drużyny najlepszy Marchewczyk.

KANADA — NIEMCY 4 :1.

W dalszym ciągu olimpijskiego turnieju hokejowego rozegrano zawody hokejowe Kanada — Niemcy. Zwyciężyli Kanadyjczycy w stosunku 4 :1 (2 : 0, 2 : 0, 0 : 1).

Hitler otrzyma

OBYWATELSTWO NIEMIECKIE.

BERLIN, 8.2. Informacje prasy berlińskiej zgodnie potwierdzają, iż w miarodajnych kołach narodowo-socjalistycznych podjęte zostały gorączkowe przygotowania do wysunięcia kandydatury Hitlera na urząd prezydenta Rzeszy. Wpływowe czynniki partji narodowo - socjalistycznej, za pośrednictwem znanych osobistości z obozu opozycji narodowej starają się wpłynąć na prezydenta Hindenburga, aby osobiście interwenjował na rzecz przyznania Hitlerowi obywatelstwa niemieckiego. Starania te uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem i już w ciągu bież. tygodnia oczekiwać należy wiadomości o nadaniu obywatelstwa niemieckiego Hitlerowi.

Zbrodnicza ręka

W KATASTROFIE KOLEJOWEJ.

WARSZAWA, 8.2. (Tel. wł.) Ekspertyza kolejowa w sprawie katastrofy kolejowej pod Rogowem w dn. 14 grudnia r. ub. wykazała niezbicie, że katastrofa ta nastąpiła wskutek uszkodzenia toru przez zbrodniczą rękę

Miasto w płomieniach.

WIEDEŃ, 8.2. 0d północy płonie miasto Moinesti, stolica rumuńskiego zagłębia naftowego. Pożar wybuchł w restauracji na przedmieściu. Wskutek gwałtownej wichury ogień przerzucił się na sąsiednie domy ,a 15-stopniowy mróz spowodował, że pompy strażackie przestały działać. O godz. 5 rano 60 domów było spalonych.

Poród w tramwaju.

WARSZAWA, 8.2. — Tramwaj linji nr. 5, jadący na Wolę, był dzisiaj rano terenem niezwykłego wypadku. Wśród pasażerów i pasażerek znajdowała się 30-letnia Chana Rozenberg, rodem z Białobrzegu, przybyła specjalnie do Warszawy, by w szpitalu odbyć poród. Nagle pasażerowie zostali zaalarmowani jękami chorej. Na szczęście w tym samym wagonie jechał ordynator oddziału położniczego szpitala żydowskiego, dr. Altkaufer, który pospieszył chorej z pomocą. Wagon opróżniono i po pewnym czasie dr. Altkaufer ukazał zgromadzonej publiczności zdrowego bobaska. Okrzykom i wiwatom na cześć matki, która czuje się nieźle, i dziecka nie było końca. Matkę wraz z dzieckiem, pod opieką dr. Altkaufera, odwieziono tym samym tramwajem, ale bez pasażerów, do szpitala żydowskiego.

SZKODLIWY POMYSŁ.

Podstawą stałości waluty w Polsce, jak i w wielu innych krajach, jest niezależność instytutu, który wypuszcza banknoty. Obieg banknotów ma swoje pokrycie, określone przez statut, częściowo złotem, a częściowo wekslami, reprezentującemi określone wartości ekonomiczne. Bank Polski, jak każdy bank emisyjny, nie jest i nie może być źródłem kredytów skarbowych. Innem jest jego przeznaczenie, inna racja jego bytu.

Nie wyklucza to możności zadłużenia skarbu w banku emisyjnym. Ale pod dwoma warunkami. Najpierw ten kredyt nie może być zbyt wielki, by nie zaciążył ujemnie na pokryciu obiegu. A następnie wysokość tego kredytu jest zgóry określona przez statut, mający moc ustawy, określona w chwili, gdy bank powstawał. W niektórych krajach kontyngent tego kredytu skarbowego powstał na tej drodze, że zamieniono dawną, papierową walutę na nową, a skarb został uznany za dłużnika z tytułu dawnego, niepokrytego obiegu. Ale warunkiem utrzymania stałości waluty jest, by skarb już wtedy, gdy bank jest czynny, nie uzyskiwał żadnych nowych kredytów. Skarb w każdej chwili może swoje złoto i edwizy wymienić na banknoty. Ale nie może uzyskiwać nowych kredytów na podstawie zmiany statutu.

Statut Banku Polskiego przyznał skarbowi państwa kredyt bezprocentowy w wysokości 50 miljonów złotych. Czy to było dużo, czy mało, to nie ma dziś żadnego znaczenia. Pozbawionym wagi jest argument, że złoty później uległ dewaluacji, jak również i okoliczność, że kapitał zakładowy w związku z zaciągnięciem pożyczki stabilizacyjnej uległ podwyższeniu o 50 miljonów złotych, do łącznej sumy 150 milj. W r. 1927, gdy pożyczka stabilizacyjna zasilała Bank Polski wielkiemi zapasami złota i dewiz, można było ostatecznie podjąć pytanie, czyby, z okazji przeprowadzonej wtedy zmiany statutu Banku, nie należało podwyższyć kredytu skarbowego. To się nie stało, i to bynajmniej nie przez niedopatrzenie. Nie można pod tym względem robić zarzutu ówczesnemu rządowi.

Twórcy planu stabilizacyjnego, który przecież przez rząd jest podpisany, zajęli stanowisko, że w interesie stałości waluty, w interesie wzrostu zaufania do niej, należy raczej zredukować dług skarbu państwa w Banku Polskim. Plan stabilizacyjny mówi: „Rząd spłaci swój teraźniejszy dług płynny, obliczony obecnie na 25 miljonów złotych. I w tym celu zdeponuje odpowiednią sumę w Banku Polskim, w celu użycia jej tylko na spłatę tego długu płynnego w terminie jego płatności”.

A więc w r. 1927, przy poprawiającej się konjunkturze, przy ogromnem zasileniu rezerw walutowych, uważało się, że w interesie stałości waluty należy zahamować zapożyczanie się skarbu w Banku Polskim. A obecnie, w r. 1932, przy dzisiejszych zasobach walutowych, przy znanych nastrojach społeczeństwa, występuje się z projektem, by kredyt skarbu w Banku Polskim z 50 milj., z czego wyzyskanych jest 20 milj., podwyższyć do sumy 100 miljonów złotych!

Póki czas, należy zerwać z tym pomysłem. Więcej on przyniesie szkód skarbowi państwa, niż da mu pożytku. Trudno było wybrać gorszą chwilę do występowania z tą inicjatywą. Nie chce się przypuszczać, by stan skarbu naprawdę wymagał otwierania takich rezerw. Pomysł sam w sobie nie znajdzie żadnego rzeczowego usprawiedliwienia. A trzeba się liczyć i z tem, że wchodzą tu w grę różne pierwiastki irracjonalne. Każda stała waluta opiera się na dwóch podstawach: na złocie i zaufaniu. Nie może braknąć żadnego z tych czynników. Zaufanie podtrzymywać można wtedy, gdy skarb państwa będzie stał jaknajdalej od kas Banku Polskiego. Mogą zawieść wszelkie uspokojenia i wszelkie wyjaśnienia. Opinja publiczna w dzisiejszych czasach jest wrażliwa na rzeczy, któreby w innych warunkach nie wywołały głębszego echa. Trudno wymyśleć rzecz szkodliwszą, jak projekt otwarcia skarbowi 50 miljonowego kredytu w Banku Polskim.

R. RYBARSKI.

Czy Herod

MOŻE MIEĆ WĄSY?

Osobliwy wypadek zdarzył się — jak donosi „Ziemia Przemyska” — w Kańczudze na przedstawieniu, urządzonem przez Stow. młodzieży polskiej. W drugim akcie „Jasełek” aktor, grający króla Heroda, miał na wzór staropolski zbyt długie wąsy, djabeł bródkę, śmierć znowu coś innego, tak, że w rezultacie przesadne oko policji dopatrzyło się w tem wszystkiem, niewiadomo z jakich powodów, prowokacji i celowego ośmieszania wysoko postawionych osobistości. Zrobił się przeto gwałt, oburzenie, interpelacja i śledztwo. Co potem było, to w „Ziemi Przemyskiej” skonfiskowano.

Zamach litewski w Kłajpedzie



ZAMACH LITEWSKI W KŁAJPEDZIE.

Główna ulica w Kłajpedzie, u góry Niemiec Böttcher, uwięziony przez Litwinów prezes dyrektorjum kłajpedzkiego.

Zamach litewski w Kłajpedzie

bombą w sielance niemiecko-litewskiej.

Jak już donieśliśmy w niedzielę, Litwini dokonali w ub. sobotę zamachu stanu w Kłajpedzie. Władza w Kłajpedzie, stanowiącej wolny okręg na wzór Gdańska, należy od soboty do Litwinów, a prezydent wolnego miasta Niemiec Böttcher został osadzony w koszarach pułku litewskiego pod Kłajpedą.

Zamachem litewskim kierował pułkownik Merkis, który przez kilka ostatnich dni bawił w Kownie, a po przybyciu do Kłajpedy aresztował prezydenta Böttchera i polecił go wywieźć samochodem poza miasto.

Merkis powierzył tymczasowo kierownictwo sprawami dyrektorjatu Litwinowi z Kowna, staroście Toliczjusowi. Dotychczas niewiadomo, czy zamach jest wstępem do zniesienia dyrektorjatu, czy też stanowi akt presji na prezydenta Böttchera, którego Litwini oskarżali o wyraźne sprzyjanie rządowi niemieckiemu.

Urzędnicy litewscy w Kłajpedzie zwracali się przed kilkoma dniami do Böttchera, żądając by ten podał się do dymisji. Böttcher miał oświadczyć że brak zaufania ze strony grupy urzędników nie jest dostateczną przyczyną do porzucenia stanowiska.

Wiadomość o litewskim zamachu stanu w Kłajpedzie wywołała w Berlinie wielkie wzburzenie. Koła berlińskie, które do niedawna otaczały politykę litewską staranną opieką i życzliwością, nie mogą wybaczyć Litwie, że — jak mówią w Berlinie — starała się wprowadzić rząd berliński świadomie w błąd, co do swych zamiarów względem Kłajpedy. W kołach zbliżonych do urzędu spraw zagranicznych, z żalem podkreślają, że przed tygodniem nowy poseł litewski w Berlinie, Szaulis oświadczył oficjalnie rządowi Rzeszy, iż wszelkie pogłoski o mających nastąpić zmianach w Kłajpedzie, lub też o planowaniu zamachu stanu, są zupełnie bezpodstawne. Koła, zbliżone do rządu, nazywają deklarację posła Szaulisa bezwstydną próbą zamaskowania istotnych zamiarów Litwy wobec Kłajpedy.

Pod wpływem tego wzburzenia opinji kół politycznych Berlina rząd kowieński stara się wywołać wrażenie, że aresztowanie prezydenta Böttchera bynajmniej nie oznacza, że Litwa przeprowadza na terenie Kłajpedy zamach stanu.

Koła prawnicze domagają się od rządu Rzeszy energicznej interwencji. M. in. frakcja narodowo-niemiecka w parlamencie Rzeszy powzięła uchwałę, w której wzywa rząd Rzeszy do podjęcia najbardziej stanowczych kroków, celem ochrony Niemców kłajpedzkich.

Zamach litewski w Kłajpedzie jest jakby bombą, która wtargnęła w sielankę niemiecko-litewską.

Zlot 121.000 „sokołów”

odbędzie się w lecie bieżącego roku w Pradze.

Komitet, czyniący przygotowania do wielkiego wszechsłowiańskiego zlotu Sokołów w Pradze został poinformowany ogólnie o udziale sokołów w tej imprezie.

Ogółem zgłosiło swój udział 57.300 mężczyzn, 35.300 kobiet, 13.300 młodzieży dorastającej męskiej i 15.250 żeńskiej. Ogółem więc zgłosiło się 121.000 uczestników.

W ćwiczeniach wspólnych weźmie udział 28.600 mężczyzn, 23.800 kobiet, 15.000 młodzieży męskiej i 14.000 młodzieży żeńskiej. Ogółem w ćwiczeniach weźmie udział 80 tysięcy sokołów.

W pochodzie, który kroczyć będzie dnia 6 lipca br. ulicami Pragi, weźmie udział 31.000 sokołów i 17 tysięcy sokolic. Oprócz tego w pochodzie wezmą udział sokoli i sokolice z Polski, Jugosławji, oraz sokoli rosyjsów (na emigracji) w ogólnej liczbie 10.700 sokołów i 15 sokolic. Dalej w ćwiczeniach weźmie udział również 12.200 uczniów i 14.100 uczenic.

Z tych cyfr możemy sobie przedstawić ogrom imprezy sokolej, która niebawem odbędzie się w Pradze.

Z DNIA.

Kwestje sporne

W RZĄDOWYM PROJEKCIE SZKOLNYM.

W czasie dyskusji w Sejmie nad rządowym projektem nowego ustroju szkolnictwa wyłoniły się najbardziej sporne kwestje.

Taką sporną kwestją jest szkoła średnia i stosunek do niej szkoły powszechnej. Jak wiadomo, projekt rządowy kasuje dwie pierwsze klasy obecnego gimnazjum, tworzy gimnazjum czteroletnie (dzisiejsze klasy 3 — 6), a dalszym ciągiem tego nowego gimnazjum ma być dwuletnie liceum ogólno-kształcące. Najwięcej zastrzeżeń wywołuje SKASOWANIE PIERWSZEJ I DRUGIEJ KLASY OBECNEGO GIMNAZJUM, które ma zastąpić drugi szczebel projektowanej szkoły powszechnej, gdyż do nowego gimnazjum dostać się będzie mogła tylko ta młodzież, która przejdzie przez szkolę powszechną conajmniej drugiego stopnia po 6 latach nauki w tej szkole.

W dyskusji nad tą sprawą wysunięto dwa zasadnicze argumenty przeciw projektowi. Pierwszy argument, to POKRZYWDZENIE DZIECI WIEJSKICH. Pokrzywdzenie to wynika stąd, iż projekt opiera gimnazjum na drugim szczeblu programowym szkoły powszechnej, czyli na 6 klasie obecnej siedmioklasowej szkoły powszechnej. W roku 1929-30 mieliśmy w szkołach powszechnych w Polsce 2.697.943 dzieci, z tego do szkół najmniej zorganizowanych 1 — 2 i 3-klasowych uczęszczało 1.808.376 dzieci (co stanowi 67 procent, a bez Śląska jeszcze więcej). Przy obecnym ustroju nawet szkoła jednoklasowa może dziecko przygotować do pierwszej klasy 8-letniego gimnazjum, projektowany zaś przez rząd ustrój UTRUDNIA TYM DZIECIOM DOSTANIE SIĘ DO NOWEGO GIMNAZJUM. Nowy ustrój projektowany jest NIEWĄTPLIWIE KORZYSTNY DLA MIAST I MIASTECZEK, które mają i mieć będą najwyżej zorganizowany ustrój szkół powszechnych (II stopień), natomiast dzieci wiejskie w 67 procentach będą pokrzywdzone.

Drugi argument przeciw kasowaniu dwóch pierwszych klas gimnazjum obecnego wynika z zadań szkoły średniej ogólno-kształcącej. Mianowicie, zdaniem wybitnych powag naukowych i kół fachowych, JEST RZECZĄ WĄTPLIWĄ, CZY 6-LETNIA SZKOŁA ŚREDNIA OGÓLNO-KSZTAŁCĄCA POTRAFI WYCHOWAĆ NAM INTELIGENCJĘ I PRZYGOTOWAĆ MŁODZIEŻ DO SZKÓŁ WYŻSZYCH. Niemcy — Prusacy, którzy tę sprawę w ciągu 10 lat dyskutowali i eksperymentowali, doszli do przekonania, iż dla dalszego rozwoju kultury potrzebna jest szkoła średnia, nawet 9-letnia i taką szkołę wprowadzili, stwarzając obok nich system szkół 6-letnich (Aufbauschule), które dając swym wychowankom te same uprawnienia, co 9-letnie, gromadzą w swoich murach młodzież kończącą szkolę powszechną siedmioklasową. A zatem powinniśmy w tej sprawie pójść za przykładem Prus, z któremi mamy konkurować w życiu, czyli pozostawić 8-letnie gimnazjum, dopuszczając do niego najlepsze żywioły ze wszystkich klas społecznych, a obok nich wprowadzić jako uzupełnienie systemu szkoły średnie 6-letnie oparte o najwyższy typ szkoły powszechnej.

Takie stanowisko zajęli przedstawiciele Klubu Narodowego w dyskusji ogólnej.

„Tajna matura”.

W przemówieniu swem w Sejmie dnia 5 b. m. poseł Stroński, mówiąc o zbyt szerokich pełnomocnictwach, jakie ministrowi oświaty daje projekt nowego ustroju szkoły, poruszył pikantną sprawę, przyczem wywiązał się ciekawy djalog. Dosłowny tekst z djarjusza sejmowego brzmi:

Podobno ma się podnieść poziom tych, którzy mają pójść do szkół wyższych. Ale nie wiem, czy pan minister słyszał np. o t. zw. tajnej maturze, może nie? (Min. Jędrzejewicz potakuje). Jeżeli pan minister nie słyszał, to ja powiem, a jeżeli p. minister powie, że tak nie jest, to ja odpowiem, że wątpię, abym miał złe wiadomości i będziemy badali. Otóż był ataka matura, która się odbywała w samym gmachu Ministerstwa oświaty, gdzie ktoś, kto skończył 5 klas progimnazjum rosyjskiego rządowego w Warszawie, składał maturę w sposób tajemniczy tam właśnie w gmachu Ministerstwa. (Min. Jędrzejewicz: Kto to był?). Ja to panu ministrowi ułatwię. To było 10 maja 1929 r., a powinien coś powiedzieć, o ile się nie mylę, p. Gałecki, który przewodniczył. (Min. Jędrzejewicz: Ale nazwisko?) Nazwiska, panie ministrze tego, kto zdawał, umyślnie nie powiem, dlatego, że jest możliwe, że on nawet zasługuje na maturę. (Min. Jędrzejewicz: Może on zasługuje na maturę, ale nie widzę przyczyny, dlaczego p. poseł nie chce powiedzieć). To jest człowiek starszy, który szedł właśnie na urząd. Zresztą p. Gałecki będzie wiedział, a jeśli jeszcze podaję datę 10 maja 1929 r., to to panu ministrowi powinno wystarczyć. Dość, że nie jest dobrą rzeczą, żeby dawać za wielkie pełnomocnictwa ministrowi.

NA MARGINESIE.

REKLAMA

Społeczeństwo należy przekonać do wytwórczości krajowej. Inicjatywę taką podjęła Izba przemysłowo-handlowa w Sosnowcu. Na zebraniu poświęconem temu zagadnieniu radzono, w jaki sposób najskuteczniej przeprowadzić propagandę na rzecz polskiej wytwórczości, polskich towarów. Rzucano wiele projektów, proponowano wiele ścieżek, po których dążąc można trafić do rozsądku gospodarczego rodaków. Przeważnie jednak dyskusja toczyła się około... rozsądku. Czy to jest jednak właściwe stawianie kwestji?

Zastanówmy się, o co chodzi. Chodzi o to, aby konsumenci, szerokie warstwy społeczeństwa, które nie roztrząsają problemów ekonomicznych, ani się nie znają na bilansach handlowych i płatniczych, kupowały jak najwięcej produktów, wychodzących z pod rąk robotnika polskiego, aby nie zubożano kraju przez wydawanie pieniędzy zagranicę.

Możemy mieć bardzo wysokie pojęcie o rozsądku polskim, ale trudno doprawdy uwierzyć, abyśmy mogli przekonać szybko i skutecznie te najszersze warstwy społeczeństwa i najliczniejszych odbiorców drogą rozumowego przekonania. Oczywiście jest to potrzebne, ale na to, aby było skuteczne, potrzeba czasu dobrych kilku lat. Tymczasem grunt ekonomiczny pali się już pod nogami.

Cóż tedy należy czynić? Pozostaje droga oddziaływania na psychikę, wrażliwość uczuciową ludności. Mówiąc cynicznie, można wykorzystać naiwność i wrodzoną ciekawość naszą. Na tej drodze można osiągnąć sukcesy ogromne. Potrzeba tylko umiejętnie zastosować reklamę.

Reklama. Z reklamą w Polsce naogół jest słabo. Bardzo słabo. W porównaniu z zachodem znajdujemy się w powijakach. Reklama w Polsce polega na komunikowaniu, ale przeważnie nie zupełnie nie oddziaływuje. A okazuje się, że jesteśmy ogromnie wrażliwi na reklamę. I tem się prawdopodobnie tłomaczy to zainteresowanie zagranicznymi wyrobami. Zanim taki wyrób się pokaże, poprzedza go szalona reklama, trafiająca do psychiki konsumenta. Dowcipna, przyjemna, ujmująca, barwna, rzucająca się w oczy, a nie prześladująca monotonją, oto cechy reklamy zagranicznej. Poprostu interesuje, zmusza do przekonania się, co w sobie kryje.

Tragicznie przedstawia się u nas reklama wystawowa. Cóż za przerażająca nuda i monotonja bije z tych okien wystawowych. W sklepach z obuwiem przez cały rok, ba, przez lata całe można na swoim miejscu znaleźć lakierek, żółty but, a obok czarny. Zmienia się fason, ale wygląd wystawy nic a nic. Smętne buty nie zmieniają swego ponurego wyrazu z wysokości podstawek szklanych. A u sąsiada to samo. W sklepach bławatnych, galanteryjnych, spożywczych, jak wprowadzono pewien szemat, pou stawiano postumenciki, tak nic się nie zmienia latami. I właściwie niewiadomo, poco te przedmioty płowieją na wystawach i niszczą się. Z powodzeniem wystarczyłby sam napis, informujący o rodzaju branży.

Kupiectwu należy zwrócić uwagę na pewną cechę publiczności naszej: na ciekawość. Bardzo charakterystyczne eksperymenty na ten temat przeprowadził teatr miejski w Sosnowcu. Jeżeli tytuł sztuki, nawet bardzo dobrej jest taki, że nie budzi ciekawości... murowana klapa. Ale niechaj to będzie farsa, ale niechaj się nazywa „Co on robi w nocy?"... powodzenie pewne.

Być może, że fachowcy powiedzą, iż uwagi tu wypowiedziane nie są słuszne, jako argument może przytoczą liczby z wydawanych przez siebie pieniędzy na reklamę ze skutkiem nie bardzo widocznym. Na to odpowiedzieć można, że najwidoczniej zbyt mało zastanawiali się nad wyszukaniem odpowiedniego tricku reklamowego. Nie pamiętali o tem, że reklama przedewszystkiem powinna oddziaływać na psychikę, a nie na rozum. Na zachodzie jest to uważane za największą sztukę w zawodzie kupieckim, czy przemysłowym. U nas ta sztuka stoi bardzo nisko. Jak każda sztuka bowiem wymaga kultury, a sprawami kultury, jak i wiemy dobrze, specjalnie się nie przejmujemy.

Tik.

WESOŁE I SMUTNE.

OSTATKI.

Obchodzimy właśnie ostatnie dni i godziny krótkiego w tym roku karnawału. Są to ostatki. Jutro się rozpoczyna wielki post i po królowaniu rozhukanego (nie bardzo), roztańczonego (przesada) karnawału rozpocznie się panowanie śledzia prosto z beczki.

Już od dość dawna przejście z karnawału do postu nie stanowi wielkiego przeskoku w życiu zwykłego, a i niezwykłego śmiertelnika, życie współczesne bowiem tak się ułożyło, że dla jednych bywa nieustannym, roztańczonym karnawałem, dla innych zaś niekończącym się nigdy umartwieniem. Karnawałowanie jednych, a umartwianie się drugich nie jest bynajmniej uwarunkowane takim czy innym stanem majątkowym, ale poprostu jest skutkiem dość głęboko sięgających przemian obyczajowych.

Mocny cios karnawałowi zadały dancingi. Od czasu, gdy istnieje codzienna okazja tańcowania, przyjemność ta przestała być wyłącznym przywilejem karnawału, a zatem bale zatraciły swoją bezkonkurencyjną dawniej atrakcyjność. Bale karnawałowe miały też swój cel praktyczny. Wprowadzenie młodej panny na salę balową równało się wprowadzeniu jej w świat. Na balu zawiązywały się znajomości: w karnawale się zaręczano i w karnawale się żeniono. Teraz czasy zmieniły się o tyle, iż bale przestały być terenem, na którym panowie łowili posagi, a mamusie zięciów. Wszystko to się odbywa inaczej i gdzieindziej. Posagów przeważnie wogóle już niema.

Gdy z jednej strony zmierzch karnawału nastąpił wskutek konkurencji cały rok trwających dancingów i innych demokratycznych rozrywek, to z drugiej cień na jego dawniejszą świetność rzuca ogólne zubożenie. Jesteśmy za biedni, albo zbyt mało czasu mamy na to, aby dorównać w temperamencie zapustnym przedwojennemu pokoleniu w okresie jego szerokich gestów. A może się nam poprostu nie chce. Przyznajmy się sami przed sobą w cichości ducha, że jesteśmy psuci przez radjo i przez kino.

Kto szuka rozrywki idzie nieogolony, w miękim kołnierzyku do kina. Siedzi w palcie i kaloszach. Przyjemność jest dość tania i niekłopotliwa. Kto chce mieć lekką muzykę, włącza radjo, albo nakręca gramofon. Ludziom, którzy mają za 3 zł. miesięcznie muzykę z warszawskiego hotelu Polonia, a w kinie tańczącą Marlenę Dietrich, trudno wytłomaczyć, że pożyteczną jest rzeczą, aby włożyli na grzbiet koszulę frakową z okrutnie twardym gorsem, a na nogi ciasne lakierki po to, aby przez całą noc słuchać kiepskiej muzyki do tańca, patrzeć na parodję rumby i zapłacić duży rachunek w bufecie.

Pusto więc było na salach balowych.

(Ć.)

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

9 Wtorek	**Dziś** Apolonji **Jutro** Popielec Wschód słońca 7 m. 5. Zachód „ 16 m. 36.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Gdy kobieta jest piękna.
PALACE: Bezimienni bohaterowie.

DĄBROWA

ARS: Światła wielkiego miasta.
KOMETA: Błędne ognie.
WANDA: Błękitny Ekspres.

ZAWIERCIE

STELLA: X 27.
ARLEKIN: Bez serc, bez duszy.

× **OSTATNIA SOBOTA KARNAWAŁOWA** przeszła w Sosnowcu pod znakiem zabaw. Wesoło żegnano m. in. karnawał w b. teatrze „Arlekin", gdzie urządzali zabawę urzędnicy skarbowi; bawiono się ochoczo u aplikantów prawniczych w salonach Stowarzyszenia techników. W sobotę odbył się również bal „Rodziny policyjnej" urządzony w salach seminarjum nauczycielskiego męskiego. Bardzo dobrze bawiono się na zabawie urzędników zakładów Hulczyńskiego, urządzonej w kasynie fabrycznem. W efektownie udekorowanych salach kasyna zebrali się licznie urzędnicy z rodzinami oraz wprowadzeni goście, bawiąc się i tańcząc ochoczo przy dźwiękach muzyki do białego rana. Pozatem odbyło się szereg innych zabaw nietylko w Sosnowcu, ale w całem Zagłębiu.

× **POŻEGNANIE KARNAWAŁU.** Dziś we wtorek o godz. 6 wieczór w pięknie udekorowanej sali Domu ludowego w Ząbkowicach straż ogniowa ochotnicza urządza „Pożegnanie karnawału" z zabawą taneczną.

× **MASKARADA ULICZNA.** Wczoraj wieczorem na ulicach Sosnowca spacerowały gromady dziwnie poprzebieranych osób, które w ten sposób tradycyjnie obchodzą z roku na rok ostatki. W maskaradzie tej przeważny udział brała młodzież. Dzisiaj spodziewane jest tosamo.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś we wtorek o godz. 8.15 wiecz. premjera świetnej komedji, tchnącej szczerym humorem „GRUBE RYBY" M. Bałuckiego. Małomieszczańskie środowisko starego Krakowa, z jego zabawnemi typami, nie straciło nic na świeżości i zawsze jeszcze stanowi prawdziwą atrakcję, dla ludzi ceniących zdrowy polski humor. Galerję zabawnych postaci, z ich śmiesznostkami, wpadającemi u Bałuckiego nawet w karykaturę tworzą pp.: Arciszewska (Dorota), Gołaszewski (Burczyński), Horowicz (Pagatowicz), Orchoń (Filip), Palański (Ciaputkiewicz), Szafrański (Wistowski), a obok nich młodą generację epoki pp. Gorecka (Helenka), Sobotkowska (Wanda) i Relski (Henryk). Reżyseruje sztukę p. E. Szafrański, uwypuklając wszystkie, tkwiące w „Grubych rybach" walory. Ceny na to widowisko popularne od 80 gr. do 2.60 zł.

W czwartek 11 b.m. o godz. 8.15 po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł. „CO ON ROBI W NOCY?".

„POCIĄG WIDMO"???

Tajemniczy tytuł tajemniczej sztuki, która ukaże się w sobotę 13 b.m. na naszej scenie. Nic tajemnicą jest w niej tylko jej powodzenie. „Pociąg widmo" odnosił już na wszystkich scenach niebywałe sukcesy, dzięki w swym wybitnym walorom scenicznym, oryginalnej fabule. Reżyseruje J. Gołaszewski.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Wtorek 9 — „Hrabia Luksemburg".
Środa 10 — „Spódniczka czy toga".
Piątek 12 — Koncert „Echa".
Sobota 13 — „Bohaterowie".
Niedziela 14 — „Pod gwiaździstą banderą"; wieczór „Spódniczka czy toga".
Wtorek 16 — „Matrykuła 33".

SYTUACJA W PRZEMYŚLE WĘGLOWYM

NA ŚLĄSKU PRACUJĄ.

Wiadomość o wynikach plebiscytu na poszczególnych kopalniach, który w ub. sobotę zakończył się oświadczeniem się większości górników przeciw strajkowi, spowodowała, że wczoraj na drugą zmianę górnicy we wszystkich kopalniach przystąpili do pracy, wobec czego do strajku, który sporadycznie ujawnił się w niektórych kopalniach, już nie dojdzie.

Na kopalniach w Zagłębiu panuje zupełny spokój.

× **WYSTAWA OBRAZÓW I METALOPLASTYKI.** W lokalu Stow. kupców i przemysłowców przy ul. Kowalskiej 2 w Sosnowcu została w ubiegłą niedzielę otwarta interesująca wystawa malarzy krakowskich, zawierająca ponad 60 eksponatów. Wystawa zawierająca prace J. Badowera, T. Jelenia, S. Millera i prof. Kachane, będzie otwarta do dnia 16 bm. Dochód z opłat wstępu przeznaczono na rzecz komitetu do spraw bezrobocia.

× **DEKRET W SPRAWIE ŚLUBÓW MIESZANYCH.** Ukazał się dekret św. Officium w sprawie rękojmi przy zawieraniu ślubów mieszanych. W dekrecie tym jest wskazane, że często obowiązki, nakładane na małżonków w wypadkach małżeństw mieszanych, nie są przez nich wykonywane. Odnosi się szczególnie sprawy wychowywania potomstwa w wierze katolickiej, czemu w wielu wypadkach stoi na przeszkodzie miejscowe ustawodawstwo państwowe. W państwach protestanckich zdarza się często, że dzieci nie są wychowywane po katolicku wbrew woli rodziców. Św. Officium zwraca przeto uwagę ks. biskupów i proboszczów na to, że dyspensy na zawarcie małżeństwa mieszanego należy udzielać tylko wtedy, gdy małżonkowie mogą dać rękojmię nie pozostawiającą żadnych wątpliwości co do wypełniania nałożonych przez tę dyspensę obowiązków. Dekret wskazuje również na to, że należy brać pod uwagę również okoliczność, jakie prawo obowiązuje na obszarze, na którym zamieszkują lub zamieszkiwać zamierzają otrzymujący dyspensę. Wrazie niezastosowania się do przepisów zawartych w powyższym dekrecie, dyspensa nie będzie ważna. (KAP.)

× **MUZEUM KOLEJOWE.** Minister komunikacji p. A. Kühn wydał odezwę do ogółu pracowników PKP. w związku z otwarciem w Warszawie muzeum kolejowego. W odezwie tej p. minister podkreśla znaczenie muzeum kolejowego i apeluje do pracowników kolejowych, aby składali do dyspozycji muzeum wszelkie przedmioty i druki, mające styczność z historją kolei polskich. Apel ten ma na celu rozszerzenie działu historycznego muzeum kolejowego, który dotychczas pozbawiony jest dokumentów i przedmiotów, odnoszących się do historji powstania kolejnictwa pod rządami państw zaborczych, jak również z okresu przejścia kolei w ręce polskie. Mimo tej luki muzeum zawiera bardzo liczne, bo wynoszące około 800 sztuk eksponaty, nie licząc kilkuset tablic i wykresów, i jest godne widzenia, gdyż stanowi źródło informacyj z zakresu kolejnictwa. Muzeum kolejowe mieści się w obszernym lokalu w Warszawie przy ul. Nowy Zjazd 1 i dostępne jest dla publiczności w niedziele, wtorki i czwartki od godz. 10 do 14.

× **W SPRAWIE POSTOJU AUTOBUSÓW W BĘDZINIE.** Mieszkańcy Grodźca przesłali do Ministerstwa robót publicznych podanie, zaopatrzone w pareset podpisów, w sprawie wyznaczenia przez władze komisaryczne miasta postoju autobusów, kursujących na szlaku Będzin — Grodziec — Wojkowice Kom. w Będzinie nie na placu 3 Maja, lub koło dworca kolejowego, wzorem innych miast Polski, gdzie postój autobusów jest w centrum miasta, lecz na peryferjach, jak w danym wypadku na Gzichowie. Ministerstwo nadesłało odpowiedź, w której pisze, że podanie zostało przesłane urzędowi wojewódzkiemu w Kielcach — dyrekcji robót publicznych — do załatwienia i jest nadzieja, że petycja będzie pomyślnie załatwiona. Szkoda tylko, że sprawa się zbyt przeciąga i że decyzja jeszcze do Będzina nie nadeszła.

Szukajcie a znajdziecie...

PRZYGODA NARZECZEŃSKA MŁODEJ WDÓWKI.

Miniony karnawał przyniósł Czeladzi zdarzenie, które jeszcze długo będzie tematem rozmów przedewszystkiem płaci pięknej.

Nie pierwszej młodości już p. Piotra K. los zbliżył do młodej jeszcze wdówki p. Marji B. Sprytna wdowa w rekordowo krótkim czasie... oświadczyła się p. Piotrusiowi i pokrywając z własnej kasy wszelkie sprawunki weselne, aż do kompletnego ekwipunku pana „młodego" włącznie, doczekała się zapowiedzi, śniąc o drugich w swem życiu miesiącach miodowych.

Termin ślubu zbliżał się szybko. Wdóweczka czyniła ostatnie przygotowania, a w przeddzień tak ważnej chwili naznaczyła generalną naradę z narzeczonym.

Jakież jednak ogarnęło ją zdumienie, a przedewszystkiem niepokój, gdy w oznaczonym dniu „pan młody" przepadł jak kamień w wodzie.

Po bezowocnych poszukiwaniach, kiedy zrozpaczona już miała udać się o pomoc do policji, ktoś doradził jej, żeby zguby poszukała u jednej z przyjaciółek p. Piotrusia.

Nieszczęsna udała się pod wskazany adres, gdzie rywalka ze złymi błyskami w oczach oświadczyła jej, że owszem p. P. K. wyjechał do Poznania i kazał jej się pięknie kłaniać.

Gniew i rozpacz naprzemian miotały zawiedzioną narzeczoną, która jednak nie dowierzając zazdrosnej rywalce, postanowiła w mieszkaniu jej przeprowadzić rewizję. Mimo protestów właścicielki zajrzała pod stół, do szafy, za piec, a wreszcie zbliżyła się do zasłanego łóżka.

Krzyk przerażenia, zamienił się w szaloną radość, kiedy ręka trafiła nagle na... nogę schowanego w łóżku „narzeczonego".

Sporna własność musiała opuścić kryjówkę i nieposiadająca się z radości wdówka uprowadziła odzyskanego, który w upierzeniu wzbudzał ogólną uwagę przechodniów.

Narzeczona już na krok nie odstępowała swego Piotrusia, to też ślub odbył się bez przeszkód, a w uczcie weselnej brała udział i niefortunna przyjaciółka. Zdarzenie to zarówno ze względu na swą oryginalność, jak i znane ogólnie osoby, wywołało powszechne zainteresowanie.

× WIECZÓR KOLEND W DĄBROWIE. Z uznaniem należy podkreślić działalność Tow. śpiewaczego „Echo" w Dąbrowie, które wystąpiło z koncertem kolend polskich. Bogaty program wypełniły popisy chóru mieszanego pod batutą p. F. Kostulskiego, orkiestry Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich pod kierownictwem p. Musialika, oraz śpiew solowy i deklamacje. Chór męski i mieszany odśpiewał kolendy Nowowiejskiego, Flaszy, Hermana, Stoińskiego i ks. Chlondowskiego, orkiestra odegrała wiązankę melodyj swojskich. Następnie p. T. Kostulski odśpiewał „Gwiazdkę" Noskowskiego i „Żeńże wołki", pp. Gdeczówna i Grzywniarka odśpiewały kolendę „Pasterze", a p. Wójcikówna i p. Haładusz wygłosili deklamacje. Całość wypadła b. dobrze, szczególnie podobały się starannie wykonane piękne kolendy, co jest zasługą dyrygenta p. F. R. Kostulskiego. Prawdopodobnie skutkiem słabej reklamy i niezbyt odpowiedniej pory, koncert nie zgromadził zbyt licznej publiczności, a szkoda, gdyż koncert zasługiwał na poparcie. Po koncercie odbyła się zabawa taneczna, na której w miłej atmosferze bawiono się ochoczo.

× NOWY ZARZĄD „BRYNICY". W ub. niedzielę odbyło się roczne walne zebranie członków KS. „Brynica" w Czeladzi. Po sprawozdaniu z działalności ustępującego zarządu, któremu udzielono absolutorjum, wybrano nowy zarząd klubu w składzie: pp. Al. Mazur — prezes, Irzycki, Dziubek, Gaik, S. Jeleń i Wróblewski.

× STOW. ZWOLENNIKÓW GRY SZACHOWEJ Zagłębia Dąbr. urządza doroczny turniej szachowy o mistrzostwo Zagłębia Dąbrowskiego. Początek turnieju dnia 21 bm. o godz. 10 rano w cukierni „Bagatela" w Sosnowcu. Zapisy przyjmuje kierownik turnieju p. Adolf Jasny we środy od godz. 19—21 oraz w niedzielę od 10—12 rano w lokalu Stowarzyszenia (cukiernia „Bagatela" w Sosnowcu.

ORGANIZACJA SŁUŻĄCYCH,

KTÓRĄ NALEZAŁOBY OŻYWIC.

Istnieje w Sosnowcu od lat kilku w miejsce dawnego Stowarzyszenia sług im. św. Zyty zalegalizowany **Polski Związek zawodowy chrześcijańskiej służby domowej**, oddział w Sosnowcu. Przy ul. Dekierta 24 mieści się lokal tej organizacji, skromny i niewielu znany, odbywają się tam od czasu do czasu nieliczne zebrania, ale organizacja mimo chwalebnych celów rozwija się b. słabo.

Należałoby ją ożywić, a uskutecznić się to da, jeżeli panie domu w swym własnym interesie uświadomią swe służące o potrzebie należenia do Związku. Łączy się to bowiem ze sprawą poziomu moralnego służby domowej, który przynależność do organizacji zawodowej podnosi, dając jej perspektywę oparcia się o organizację w razie, dłuższej choroby i na starość.

Istniejący w Sosnowcu oddział Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskiej służby domowej należy do organizacji, obejmującej całą Polskę, zalegalizowanej jeszcze w roku 1921 i posiadającej najbardziej żywotne oddziały w Warszawie, w Częstochowie i Kaliszu. Oddział w Sosnowcu pozostaje pod patronatem ks. szamb. Plenkiewicza i ostatnio przystąpił do organizacji „Caritas".

P. Z. Z. Ch. Sł. Dom. ma na celu, w myśl statutu, m. in. sprawy połączone z warunkami pracy i płacy, współudział w pracach instytucyj, mających na celu ochronę służby domowej, podnoszenie oświaty przy pomocy kursów gospodarstwa domowego, wykładów, odczytów, czytelń i bibljotek, zakładanie sklepów i kooperatyw spożywczych, odbywanie zebrań, dostarczanie pomocy prawnej, udział w rozstrzyganiu sporów z pracodawcami, udzielanie zapomóg i t. d. Fundusze Związku powstają z wpisowego, z wpływów nadzwyczajnych i z dochodów od kapitałów i majątków Związku.

Mimo że do Związku w Sosnowcu należą obecnie tylko 53 służące, których **mogłoby należeć przeszło 500**, mimo że uświadomienie służących pod względem organizacyjnym jest niewielkie, a ruch w Związku minimalny, Związek ten — dzięki opiece i zapobiegliwości ks. szamb. Plenkiewicza — posiada **znakomity fundament dalszego rozwoju w postaci istniejącego od lat kilku programu budowy własnego domu.** A program ten jest o tyle realny, że Związek z drobnych składek i wpływów z magla elektrycznego i z dochodów własnego sklepiku (przy ul. Kościelnej) **posiada na budowę domu poważną już kwotę** 18.753 zł. (według stanu z dnia 22 grudnia 1931 r.) **oraz plac kupiony przed kilku laty nad Brynicą,** który ma być zamieniony z Towarzystwem Sosnowieckiem na plac w centrum miasta przy ul. Sienkiewicza obok budującego się domu P. Z. Z. P. P. i H. Jeżeli domu tego nie buduje się dotąd, pochodzi to stąd, że usilne starania patrona Związku ks. szamb. Plenkiewicza co do zamiany placu nie zostały dotąd uwieńczone pomyślnym rezultatem, jakkolwiek **wszystko przemawia za tem,** że zamiana zostanie dokonana.

Związkowy dom służących jest tą bazą, na której będzie można postawić mocno zręby organizacji służby chrześcijańskiej w Sosnowcu. W domu tym skoncentruje się życie organizacyjne służby domowej, tam będzie siedziba Związku, sklep, magiel i inne instytucje dochodowe, jak np. **jadłodajnia** na wzór jadłodajni Stowarzyszenia św. Zyty w Zakopanem, a obok kilka pokoi, gdzie znajdą pomieszczenie stare i niezdolne już do pracy służące, które dziś pozostają bez opieki.

Nie trzeba tłumaczyć, jak ważną w naszych warunkach jest sprawa opieki nad służącymi, to też ufać należy, że szlachetne intencje Związku poprze całe społeczeństwo.

Sprawa nowego podatku

w Będzinie.

Jak już nadmienialiśmy, władze komisaryczne Będzina wprowadziły nowy podatek, w postaci specjalnych dopłat na pokrycie kosztów założenia i utrzymania wodociągu miejskiego. Opłaty te wprowadzono na skutek zarządzenia województwa, które do preliminarza budżetowego poleciło wstawić odpowiednią sumę na wymieniony cel.

Podług zestawień cyfrowych, strona finansowa wodociągu miejskiego w Będzinie przedstawiała się na dzień 1 kwietnia r. ub. następująco: Koszty budowy 577.471.64 zł., rata amortyzacyjna 16.318.73 zł. razem 593.790.37 zł. Na pokrycie kosztów otrzymano: pożyczkę w P. Z. Z. U. W. 100 tys. zł., w B. G. K. 250 tys. zł., w polskich zakładach przemysłu cynkowego 44 tys. zł., zysk z wodociągu w 1930-31 r. 33.720.97 zł., podatek inwestycyjny 96.228.46 zł., razem 523.949.43 zł. czyli niedobór wynosi 69.840.94 zł. W 1931-32 r. Magistrat miał pokryć: część kosztów rozbudowy i zobowiązań, w wysokości 56.104 zł. oraz ratę amortyzacyjną, w wysokości 41.935.06 zł., czyli razem 98.039.06 zł. Na pokrycie tych należności przeznaczono: z dodatku do państwowego podatku od nieruchomości 50 tys. zł. i zysk wodociągu za 1931-32 r. w kwocie 34.380 zł. Niedobór wynosi 13.659.06 zł. co łącznie z niedoborem kosztów budowy stanowi 83.500 zł. Sumę te przewiduje się pokryć ze specjalnych dopłat w sposób następujący: w 1931-32 r. 25 tys. zł. w 1932-33 r. 35 tys. zł. i w 1931-32 r. 23.500 zł.

Jak w rzeczywistości przedstawia się cała ta sprawa trudno coś powiedzieć, z braku odpowiednich danych, natomiast uzasadnienie wprowadzenia specjalnych dopłat nasuwa przypuszczenie, że stosownie do polityki i dyrektyw władz centralnych, szuka się usilnie nowych źródeł dochodu i gdzie się jeszcze da, wprowadza się nowe obciążenia.

Przepisy o wprowadzeniu specjalnych dopłat głoszą, iż dopłatom podlegają właściciele wszelkiego rodzaju nieruchomości, oraz przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, znajdujące się przy ulicach posiadających sieć wodociągową, natomiast punkt następny przepisów głosi, iż dopłaty mają być rozłożone na tych właścicieli nieruchomości oraz przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe przy ulicach zaopatrzonych w sieć wodociągową, którym założenie wodociągu przynosi szczególne korzyści i udogodnienia, w postaci np. podniesienia wartości domu lub przedsiębiorstwa, większego bezpieczeństwa ogniowego i t. p. przyczem dopłaty wymierzane będą w stosunku do „wartości (?) osiąganych korzyści.

A więc przepisy są tak zredagowane, że wogóle niewiadomo, która kategorja właścicieli domów oraz przedsiębiorstw ma uiszczać dopłaty, a już w swoisty sposób potraktowano „korzyści i udogodnienia" wypływające z istnienia wodociągu. Przeciętny właściciel czy lokator ma istotnie udogodnienie w wodociągu i za to właśnie płaci, a szczególne korzyści mogą dotyczyć tylko pewnej kategorji przedsiębiorstw. np. fabryk wody sodowej, pralni, łaźni i t. p. zakładów. Rozumiejąc w podobny sposób należałoby wprowadzić opłaty za korzystanie z chodników, za oświetlanie miasta itp. czynności. Podobna dowolność w wprowadzaniu opłat i dopłat może mieć ten skutek, że właściciele domów nie zechcą przyłączyć się do sieci wodociągowej, gdyż czerpanie wody ze zdrojów ulicznych będzie się kalkulować daleko taniej, a przecież w interesie miasta leży, aby największa ilość domów i zakładów była przyłączona do sieci wodociągowej.

Pozatem trzeba wspomnieć, że w dzisiejszych czasach, kiedy prowadzi się specjalną akcję w kierunku obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby, podwyższenie podatków i świadczeń państwowych i samorządowych bezwzględnie spowoduje zahamowanie akcji zniżkowej i w rezultacie spowoduje nowe trudności gospodarcze.

Wreszcie trudno nie wspomnieć o dziwnym zwyczaju wprowadzania podatków i opłat za okres ubiegły. Przecież był cały rok czasu do wprowadzenia wymienionych dopłat, tymczasem uskuteczniono to dopiero przy końcu okresu budżetowego, a po upływie roku kalendarzowego, skutkiem czego ludność została zaskoczona nowym ciężarem, nic przeto dziwnego, że wywołało to nową falę niezadowolenia i protestów. Widać z tego, że nawet tak prostej sprawy nie umiano odpowiednio załatwić.

Za przynależność

DO PPS-LEWICY.

Dnia 1 i 2 lutego ub. r. w Łodzi w sali związku „Huberta" przy ul. Tuszczyńskiej nr. 17-19 PPS-lewica zorganizowała kongres. Na kongresie tym omawiano szereg zagadnień natury politycznej i ekonomicznej z punktu widzenia komunistycznego.

Policja zebranie przerwała i zaaresztowała kilkadziesiąt osób. Między innymi zostali zatrzymani: 27-letni Zygmunt Sekuła (Dąbrowa, Legjonów 42), 30-letni Franciszek Skibiński (Niwka), 36-letni Józef Puta (Sosnowiec, Zamkowa 12), którzy działali na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Sekuła i Skibiński przyznali się, że byli członkami PPS-lewicy, Puta zaprzeczył tej okoliczności.

Obecnie Sekuła wraz z towarzyszami stanęli przed Sądem okręgowym, oskarżeni o należenie do nielegalnej partji.

Sąd po przesłuchaniu licznych świadków i obejrzeniu dowodów rzeczowych wydał wyrok, skazujący Skibińskiego i Sekułę na 2 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy, oraz Józefa Putę na 1 rok takiegoż więzienia. Wszystkich skazanych pozbawiono praw.

× ODZYSKANY ŁUP. W nocy z ub. piątku na sobotę nieznani sprawcy obrabowali Stowarzyszenie spożywców w Grodźcu (Konopnickiej), zabierając z piwnicy większą ilość towarów galanteryjnych i kolonjalnych, wartości około 1500 zł. Zawiadomiona o kradzieży policja przeprowadziła poszukiwania, w wyniku których odzyskano wszystkie skradzione towary. Złodzieje ukryli łup w starych grobach obok kościółka św. Doroty. Obecnie policja prowadzi dalsze dochodzenie, celem ujawnienia sprawców kradzieży.

× PODEJRZANI WŁÓCZĘDZY. Policja sosnowiecka zatrzymała onegdaj dwóch osobników, obywateli rosyjskich, Jerzego Kosieńko i Władysława Bieniarza-Krywca, którzy podając się za b. oficerów rosyjskich, odwiedzali mieszkania i wyłudzali datki. Zatrzymanych przekazano władzom sądowym.

× ZNÓW KRADZIEŻ W SZKOLE. Ostatnio kroniki policyjne notują dość często wypadki okradania szkół powszechnych na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. W nocy z ub. niedzieli na poniedziałek znów dokonano kradzieży w szkole nr. 1 w Będzinie. Złodzieje skradli aparat radjowy, prostownik, 8 zł. gotówką oraz różne drobiazgi. Straty wynoszą 460 zł.

Z życia Sokoła
W DĄBROWIE.

Był czas, że gniazdo Sokoła w Dąbrowie, dzięki sprężystej organizacji, wykazywało ożywioną działalność i posiadało licznych zwolenników. Z biegiem czasu stosunki uległy zmianie i życie gniazda zamarło. Spowodowały to nie jakieś specjalne wpływy lub czynniki, lecz brak ludzi, którzyby umieli utrzymać na właściwym poziomie tak pożyteczną placówkę.

Z przyjemnem przeto zdziwieniem przyjęto wiadomość, że gniazdo ożyło i urządza pokaz ćwiczebny, który się odbył w ubiegłą sobotę, w sali „Ogniska“. Pokaz był istotnie ciekawy, zwłaszcza, że wzięli w nim udział członkowie Sokoła ze Świętochłowic na G. Śląsku, wykazując wspaniałe wyrobienie gimnastyczne.

Program pokazu wypełniły różnorodne ćwiczenia i popisy sokołów i sokolic. Niektóre z nich bardzo efektowne i wymagające siły oraz zręczności zebrana publiczność przyjmowała burzą oklasków.

Strona organizacyjna szwankowała, gdyż na mieście brak było afiszy, skutkiem czego mało kto wiedział o pokazie. Sądzić należy, że pokaz był pierwszym po kilku latach przejawem kończącej się ospałości gniazda i że sympatyczna organizacja zacznie nanowo tętnić ożywionem życiem.

Napad na ulicy
W STRZEMIESZYCACH.

Wczoraj około godz. 8 wiecz. na przechodzącego ulicą Warszawską w Strzemieszycach Stanisława Filipka z Maczek napadło trzech młodych ludzi w czapkach gimnazjalnych. Napastnicy rzucili się na Filipka z nożami w ręku i zadali mu siedem ran. Po dokonaniu napadu zbiegli w niewiadomym kierunku. Wobec władz policyjnych ranny Filipek zeznał, że poznał jednego z napastników, którym według niego ma być podobno Wójcik ze Strzemieszyc.

Kronika Zawiercia.

12 podoficerów rezerwy
PRZED SĄDEM.

W ub. sobotę w tutejszym sądzie grodzkim toczyła się rozprawa przeciwko Mieczysławowi Landanowi i jedenastu innym podoficerom rezerwy, z oskarżenia Stanisława Kuca, także podoficera rezerwy, legjonisty, obecnie urzędnika Sejmiku zawierciańskiego.

Oskarżeni w czerwcu roku ub. na walnem zebraniu podoficerów rezerwy, na którem przewodniczył dr. Barylski, oponowali przeciwko kandydaturze Kuca do zarządu Związku, składając w prezydjum podpisane przez siebie pismo, w którem motywowali, że na osobie Kuca ciążą zarzuty natury moralnej.

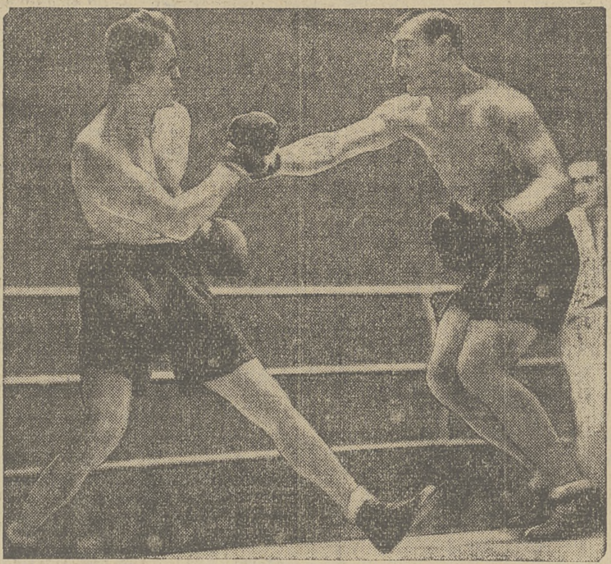
Na rozprawę przybyli nie wszyscy świadkowie oskarżyciela, jak i oskarżonych. Dwaj świadkowie oskarżyciela do sprawy nie dobrego nie wnieśli. Natomiast świadek oskarżonych p. Czesław Mędraszek, który służył z Kucem w 5 pułku strzelców konnych, stacjonowanym w r. 1920 w Warszawie, zeznał, że w początku r. 1920 obecny oskarżyciel, a wówczas plutonowy Stanisław Kuc został aresztowany pod zarzutem kradzieży popełnionej na stanowisku podoficera prowiantowego i osadzony w więzieniu wojskowem w Warszawie przy ul. Dzikiej. W pułku zjawił się Kuc dopiero około października tegoż roku. Według zeznań świadka Mędraszka, w wojsku krążyły wówczas pogłoski, że żołnierze oskarżeni o kradzież uniknęli tylko dlatego kary śmierci, ponieważ zgłaszali się na ochotnika do służby frontowej, lecz czy to również odnosiło się do osoby Kuca, świadek tego nie twierdził.

Oskarżyciel przyznał, że był istotnie aresztowany i osadzony na Dzikiej, lecz sprawy sądowej nie miał. Ponieważ sprawa zarzutów nie została dostatecznie stwierdzona przez św. Mędraszka, przeto obrońca oskarżonych postawił wniosek, aby sąd przesłuchał w drodze rekwizycji rotmistrza Henryka Tarło, który wydał wówczas rozkaz aresztowania Kuca, a potem był przeciwny ponownemu przyjęciu Kuca do swego szwadronu, oraz majora Geperta. Obrońca oskarżyciela postawił znów wniosek o przesłuchanie płk. Liszki.

Sąd do wniosków obrony przychylił się i sprawę odroczył.

× ZEBRANIE POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ. W piątek 12 bm. o godz. 19 w resursie TAZ. odbędzie się zwyczajne ogólne zebranie członków Polskiej Macierzy Szkolnej.

× REKLAMACJE WĘGLOWE. W piątek 12 bm. w sali Domu ludowego TAZ. przyjmowane będą przez urzędników Magistratu reklamacje tych bezrobocych, którzy do tej pory nie otrzymali kwitów na węgiel na miesiąc styczeń. Reklamacje przyjmowane będą w następującym porządku alfabetycznym: ulice od lit. A do J od godz. 9 do 11, od K do P od 11 do 14. od P do Z od 14 do 16



Między bokserem włoskim Carnerą (po lewej stronie) a niemieckim Gühringem zakończyła się zwycięstwem Włocha.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

75.151 wagonów kolejowych stoi bezczynnie.

W związku ze zmniejszeniem się przewozów na polskich kolejach państwowych, ostatnie zestawienia wykazują, że 75.151 wagonów towarowych stoi obecnie bezczynnie. W tej liczbie znajduje się 29.854 wagonów krytych, 31.295 węglarek, 13.653 platform, oraz 349 innych wagonów.

Pomoc dla bezroboczych Polaków we Francji.

Konsulat generalny R. P. w Paryżu podjął energiczną akcję w sprawie uzyskania zasiłków dla bezroboczych robotników Polaków, znajdujących się we Francji. Zasiłki te będą wypłacały bezroboczym merostwa, w myśl treści polsko-francuskiej konwencji z 14 październik nika 1920 r.

Dotychczas dzięki staraniom konsulatu generalnego, w okresie od 10 stycznia do 1 lutego b. r. otrzymało zasiłki przeszło 5000 bezroboczych Polaków.

Jednocześnie konsulat generalny R. P. w Paryżu wezwał bezroboczych robotników Polaków, którzy z jakichbądź przyczyn nie otrzymują zasiłków na równi z bezroboczymi francuzami, chociaż są do tego uprawnieni, aby natychmiast powiadamiali o tej sprawie konsulat generalny R. P.

POJAZDY MECHANICZNE W POLSCE.

Według ostatnich danych statystycznych, na terenie całej Polski kursuje 42.737 pojazdów mechanicznych; na każde 10.000 mieszkańców przypada zatem 13.3 pojazdów.

W ogólnej liczbie pojazdów mechanicznych jest 33.598 samochodów, 8.525 motocykli, oraz 614 innych pojazdów mechanicznych. W liczbie samochodów znajduje się 17.229 samochodów prywatnych i urzędowych, 6.105 dorożek samochodowych, 3.732 autobusów oraz 6.512 samochodów ciężarowych.

W Warszawie ogólna liczba pojazdów mechanicznych wynosi 7.130, w tem 6.016 samochodów, 992 motocykli, oraz 142 innych pojazdów mechanicznych.

Zwiększenie uboju zwierząt gospodarskich.

Obserwowana od dłuższego czasu w Polsce zwiększona podaż zwierząt rzeźnych, znalazła dobitny wyraz w opublikowanym ostatnio w „Wiadomościach Statystycznych“ wykazie uboju zwierząt gospodarskich. Cyfry tam podane dotyczą trzeciego kwartału 1951 r. W tym okresie poddano ubojowi (cyfry w nawiasach dotyczą trzeciego kwartału 1930 r.) w sztukach: bydła rogatego 813.178 (755.512), trzody chlewnej 1.005.321 (765.693), owiec, baranów i kóz 201.430 (197.864) i koni 2.271 (3.043).

Z porównania cyfr wynika, że w trzecim kwartale r. 1931 poddano ubojowi, w porównaniu z tymże okresem 1930 r. więcej o 57.666 sztuk bydła rogatego, o 239.629 sztuk trzody chlewnej i o 3.566 owiec, baranów i kóz. Jedynie ilość ubitych koni jest mniejsza o 772 sztuk.

Zrzeszenie mydlarzy.

Zwołany niedawno zjazd polskiego przemysłu mydlarskiego w Warszawie zajął się sprawami organizacyjnemi, które w interesie uzdrowienia rynku odbiorców wysuwane są od pewnego czasu przez firmę „Solvay“, dostarczającą mydlarstwu sody. Starania, prowadzone z ramienia firmy „Solvay“ doprowadziły do utworzenia Związku mydlarskiego z siedzibą we Lwowie, funkcjonującego już od szeregu miesięcy. Pozatem utworzono z siedzibą w Równem wołyński Związek mydlarzy.

Istnieje zresztą Związek zawodowy śląskiego przemysłu mydlarskiego i tłuszczowego w Katowicach, Sekcja mydlarska Związku fabrykantów w Poznaniu, Sekcja mydlarska przy Związku kupców w Łodzi i związek organizacji fabryk mydlarskich w Gdańsku. Prócz tego pracuje od szeregu lat na terenie warszawskim Związek, który dawniej obejmował również część przemysłu prowincjonalnego.

Na zjeździe przyjęto zasadniczo projekt firmy „Solvay“ co do utworzenia Zrzeszenia Związków mydlarskich, opartego na regjonalnych związkach, które wszystkie mają dążyć do utworzenia konwencyj cennikowych i następnie za pośrednictwem Centralnego Związku do ogólno-polskiej konwencji. W tej ogólno-polskiej organizacji współpracować zamierza również firma Schicht.

Kronika gospodarcza

PODWYŻKA OPŁAT OD WEKSLI. Według opracowanego przez Ministerstwo skarbu projektu o zmianie opłat stemplowych przewidywane jest podwyższenie opłat od weksli. Pociągnie to za sobą podwyżkę cen blankietów wekslowych.

PRODUKCJA WIN MUSUJĄCYCH W POLSCE. W roku 1930 wyprodukowano w Polsce około 80 tys. butelek win musujących, co oznacza spadek wytwórczości w stosunku do roku poprzedniego o ca. 30 proc. W ciągu roku 1931. wskutek obniżenia się stopy życiowej sfer zamożniejszych, produkcja spadła o dalsze 30 do 40 proc. Zaznaczyć należy, że surowiec, potrzebny do fabrykacji win gronowych musujących sprowadzany jest prawie wyłącznie z Francji.

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA Z DNIA 8.2.

AKCJE: Bank Polski 99.00. Sole potasowe 87.00. Lilpop 13.75.

PAPIERY PAŃSTWOWE: 5 proc. poż. budowlana 31.25, 4 proc. poż. inwest. zw 85.00, 5 proc. poż. konwersyjna 40.25, 4 proc. poż. dolarowa 44.00, 4 i pół proc Ziem. Kred. 41.00.

DEWIZY: Belgja 124.43. Holandja 369.60, Londyn 30.80. Nowy Jork 8.917. Nowy Jork kabel 8.922. Paryż 35.13, Praga 26.41, Szwajcarja 174.19. Włochy 46.35 dolar pryw. 8.90. marka niem. nieoficjalnie 211.90.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Żyto cena orjent. 22.75—23.25. Pszenica cena orjent. 23.75—24.50. Jęczmień przemiałowy 19.25—20.25. Jęczmień browarowy 5.00—24.00, Owies 19.50—20.00. Mąka żytnia 34.25—35.25, Mąka pszenna 36.00—38.00, Ospa żytnia 14.50—13.00. Ospa pszenna 14.00—15.00. Ospa pszenna grubsza 15.00—16.00.

PROGRAM RADJOWY
KATOWICE.
WTOREK 9 LUTEGO 1932 R.

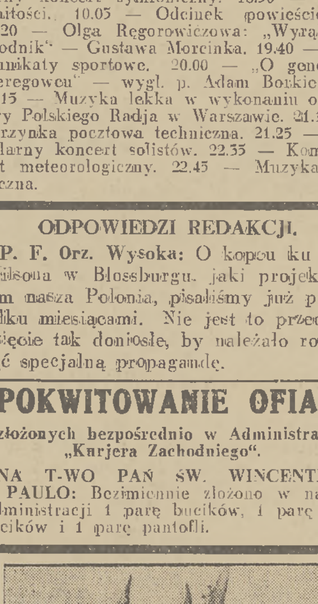
11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. 15.10 — Komunikat meteorologiczny 15.15 — Komunikat gospodarczy. 15.05 — Intermezzo muzyczne. 15.15 — „Chwilka lotnicza“. 15.25 — „Djeta dla uzdrowieńców“ — wygł. p. Marja Morżkowska. 15.50 Program dla najmłodszych. a) „Muszka“ — opowiadanie J. Colonny - Walewskiej. b) Obrazek St. Rostafińskiej - Choynowskiej p. t. „Kiedy nadszedł wtorek tłusty“. 16.20 „Byron — król poetów romantycznych“ — wygł. p. Irena Pepłowska. 16.40 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.10 — „Polska jako kraj przemysłowy w rodzinie narodów“ wygł. inż. Stanisław Nitsch. 17.35 — Popularny koncert symfoniczny. 18.50 — Rozmaitości. 10.05 — Odcinek powieściowy. 19.20 — Olga Ręgorowiczowa: „Wyrąbany chodnik“ — Gustawa Morcinka. 19.40 — Komunikaty sportowe. 20.00 — „O generale szeregowcu“ — wygł. p. Adam Borkiewicz. 20.15 — Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja w Warszawie. 21.10 — Skrzynka pocztowa techniczna. 21.25 — Popularny koncert solistów. 22.35 — Komunikat meteorologiczny. 22.45 — Muzyka taneczna.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. F. Orz. Wysoka: O kopcu ku czci Wilsona w Blossburgu, jaki projektuje tam nasza Polonia, pisaliśmy już przed kilku miesiącami. Nie jest to przedsięwzięcie tak doniosłe, by należało rozwinąć specjalną propagandę.

POKWITOWANIE OFIAR
złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego“.

NA T-WO PAŃ ŚW. WINCENTEGO A PAULO: Bezimienne złożono w naszej Administracji 1 parę bucików, 1 parę półbucików i 1 parę pantofli.



Niezwykła korona sarniaka.

Z całej Polski.

GROŹNY POŻAR W CHORZOWIE.

W. ub. sobotę wieczorem wybuchł groźny pożar w budynku transformatora regulacyjnego o sile 60 tys. volt, położonego między centralą elektryczną a państwową fabryką związków azotowych w Chorzowie. Po zlokalizowaniu pożaru stwierdzono, że zupełnemu zniszczeniu uległ główny transformator, 2 mniejsze transformatory, oraz 20 ton oliwy. Budynek został znacznie uszkodzony. Szkoda, powstała wskutek pożaru, wynosi około pół miljona złotych. Zostanie ona pokryta przez ubezpieczenie. Pożar powstał wskutek krótkiego spięcia, przyczem nastąpiła eksplozja akumulatora. W przeciągu krótkiego czasu pożar ogarnął cały budynek. Materjały łatwopalne przyczyniły się w głównej mierze do powstania ognia.

INŻ. ZAREMBA NA WOLNOŚCI.

W wyniku dochodzenia, prowadzonego w sprawie ohydnego mordu, popełnionego w willi inż. Zaremby w Brzuchowicach, o czem w swoim czasie pisaliśmy, aresztowany inż. Zaremba, podejrzany o współudział w zbrodni, został onegdaj wypuszczony na wolność. Po opuszczeniu więzienia inż. Zaremba udał się na cmentarz, gdzie pomodlił się na grobie swej córki. Rita Gorgonowa przebywa nadal w więzieniu. Śledztwo w sprawie zbrodni zostanie ukończone około 15 bm., poczem zostanie sporządzony akt oskarżenia, tak że sprawa znajdzie się w kadencji marcowej sądu przysięgłych.

NAPAD NA POCIĄG TOWAROWY.

Nocy onegdajszej dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na pociąg towarowy, który jednak poza doraźnemi stratami materjalnemi mógł się skończyć również poważną katastrofą. Na pociąg towarowy nr. 2474, idący ze stacji Kosztyły do Brzezinki w dyrekcji katowickiej, napadło około 30 złoczyńców, którzy przez puszczenie w ruch hamulców ręcznych, zmusili do zwolnienia biegu pociągu. Rabusie zrzucili na tor znaczną ilość węgla oraz długich desek. Deski i węgiel stworzyły formalny zator, który zagrodził główny tor na linji Brzezinki — Kosztyły. Wkrótce potem miał po tym torze przejść pociąg osobowy nr. 1135. Na szczęście w porę powiadomiono stację w Brzezince o grożącem niebezpieczeństwie. Dla usunięcia przeszkody wysłano specjalny parowóz z obsługą i robotnikami kolejowymi. Po kilkugodzinnej pracy węgiel i deski z toru usunięto. Policja w wyniku dochodzenia ustaliła, że napad był zorganizowany przez komunistów.

ORYGINALNA DEMONSTRACJA KUPCÓW.

Kupcy w Kolomyji pozdejmowali z nad swych sklepów wywieszki reklamowe, wskutek czego miasteczko przybrało niesamowity wygląd. Na tak oryginalną demonstrację kupców wpłynął magistrat, który uchwalił wymierzyć kupcom podatek t. zw. „reklamowy" w wysokości 30 zł. od 1 metra kwadratowego szyldu. Po kilkudniowej demonstracji kupców magistrat zniżył podatek do 5 zł. Miasto przybrało z powrotem pierwotny wygląd.



Odjazd wydalonych z Hiszpanji Jezuitów do Belgji.

GAJE AZALIJ NA KRESACH
JEDYNE W EUROPIE.

W nowej pięknej książce Stanisława Dzikowskiego p. t. „Egzotyczna Polska" znajdujemy wysoce interesujący opis mało znanej osobliwości, mianowicie jednych w Europie gajów azalij, rosnących na wielkich przestrzeniach powiatu Kostopolskiego na Wołyniu.

— Jest to „asalea pontica", zwana przez lud miejscowy draposztanem. Gaje azaljowe pojawiają się koło Słucza, w gminie ludwipolskiej, i ciągną się pasem 8 kilometrów szerokim aż do Rosji Sowieckiej pod Zwiahel. Tworzą one kompleksy, obejmujące po kilkanaście dziesięcin i krzewią się najbardziej na ziemi po wyschniętem bagnie, wśród gąszczy lasów i cienistych zagajników. Dorastają 2 metrów wysokości, a wśród lata pojawia się na nich kwiat żółto-pomarańczowy o cztero-centymetrowej średnicy. Wówczas od gajów azaljowych unosi się i płynie daleko słodki, upajający zapach, — zapach zdradziecki, przed którym uciekają zarówno ludzie, jak i zwierzęta. Pustka panuje dokoła egzotycznych kwiatów. Ptaki nie latają tamtędy, ani owady, ani ludzie nie pędzą bydła, bo wszystko, co dostanie się w zasięg niesamowitości woni, popada w bezwład i usypia. Nie budzą się nawet węże, skoro śliską piersią dotkną „draposztanu".

Gaje azaljowe rosną od niepamiętnych czasów na tej samej przestrzeni, nie zmniejszają się, ani rozszerzają swojego władania. Ile razy próbowano je przesadzać, zamierały natychmiast, oderwane od ziemi bagnistej. Żyją tylko wówczas, kiedy wykopie się krzew wraz z ziemią, na której rosną.

Autor nadmienia, że trudno jest wytłomaczyć, w jaki sposób mógł się pojawić na Polesiu ten kwiat gorącego słońca. Wedle miejscowego podania przynieśli goze sobą najeźdźcy tatarscy wraz z pożywieniem dla swoich koni. Ziarno zaniesione przypadkowo z odległej krainy, padło w ziemię podatną, zakiełkowało, wzrosło i rozkrzewiło się. I oto co roku zakwita żółty kwiat i wśród krainy bezludnej napoły wśród nieurodzajnych piasków i melancholijnych mokradeł, rozniecа czarodziejski odurzający zapach egzotycznych krajów...

WYNALAZEK Z DZIEDZINY OPTYKI.

Niedawno wynaleziono instrument, przeznaczony do użytku specjalnie rybaków, który zanurzony w wodzie ułatwia rozróżnianie przedmiotów, znajdujących się pod wodą, nawet na głębokości 30 stóp. Ta lupa podwodna jest długości dwóch stóp, a jest zaopatrzona w dziewięcio-calową soczówkę, szczelnie przylegającą do brzegów tuby, ażeby woda nie dochodziła do środka. Instrument ten okazał się bardzo skutecznym nietylko przy łowieniu ryb, ale i w takich wypadkach, jak przeszukiwanie dna za ofiarami kąpieli.

Rzeczy ciekawe.

TRAMWAJE Z ALUMINJUM.

W amerykańskiem mieście Cleveland puszczono w ruch tramwaje, zbudowane w znacznej części z aluminjum. Koła, hamulce, osie i resory tych wozów są stalowe, wszystkie inne części skonstruowane są z glinu. Wagon taki waży tylko 13.780 kg., podczas gdy waga wozu żelaznego wynosi 19.700 kg., czyli o 30 procent więcej. Lekkość wozów umożliwia też znaczną oszczędność siły pędnej. Wóz aluminjowy posiada tylko 4 motory po 35 KM., podczas gdy w wozie normalnym pracują 4 motory po 40 KM. Jest to więc oszczędność siły, równająca się 20 proc. Większe o 10 proc. koszty budowy takiego wozu amortyzują się wskutek tych oszczędności już po 18 miesiącach. Doświadczenia dotychczasowe wykazały, że wozy aluminjowe są bardzo trwałe, wywołują znacznie mniejszy hałas, niż normalne i o wiele mniejsze zużycie szyn.

CUKIER, MAJĄCY 80.000 LAT.

W bursztynie niejednokrotnie znaleziono nikłe ślady cukru łącznie z owadami, w nim zamkniętemi. Badania naukowe wykazały, że cukier znajdował się tam 60—80 tys. lat, nie ulegając żadnym zmianom. Dostał się on do środka bursztynu razem z owadami, które przylepiły się do płynącej z sosen żywicy, która później pod wpływem działania wody morskiej zamieniła się w bursztyn. Owadami takiemi są pszczoły, motyle lub muszce, ssące z roślin sok cukrowy i przerabiające go na miód. Bursztyn jest zatem niezrównanym środkiem konserwującym, który potrafi zachować przez dziesiątki lat ślady substancyj organicznych, łatwo podlegających rozkładowi.

5-DNIOWY TYDZIEŃ SZKOLNY.

W czeskich kołach pedagogicznych powstał projekt skrócenia tygodnia szkolnego do 5 dni. Program zajęć szkolnych byłby odpowiednio zmieniony i dostosowany do krótszego tygodnia, a według planu inicjatorów reforma szkolna miałaby objąć szkoły powszechne, zawodowe i średnie. Decydującym momentem w tej reformie ma być, zdaniem pedagogów czeskich, możność dania młodzieży szkolnej pełnego dwudniowego odpoczynku, co wpłynie korzystnie zarówno na jej zdrowie, jak i na przebieg zajęć szkolnych. Projekt odnośny ma być przedłożony do zaopinjowania ministerstwu oświaty.

WALKI.

Do Charbina nadeszły wiadomości o śmierci dziennikarza japońskiego Kajano, specjalnego sprawozdawcy wojennego wielkiego pisma „Osaka Mainiczi". Kajano, który pracował w Mandżurji od początku operacyj wojennych, zginął w czasie walk pod Czin-Czao. W czasie wkraczania wojsk japońskich do tego miasta, Kajano znajdował się w pierwszych szeregach. Uprowadzony został przez partyzantów. Dopiero w tych dniach znaleziono jego zwłoki w pobliżu miasteczka Cincian.

JOSEPH GOLLOMB. Przedruk wzbroniony.

KLINIKA LEKARZY CZARODZIEJÓW
(THE SUBTLE TRAIL).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

24

Drzwi celi Wyskrobka otworzyły się, z góry lunęło oślepiające światło i tłum przerażających zjaw powiększył się o szkieletowatego człowieka z bezduszną twarzą, którego igła rozpętała w mózgu Wyskrobka szaleństwo. Człowiek sięgał głową do sufitu, z oczu jego szły lodowate błyski, a usta zacinały się w wąską szparę okrucieństwa.

W prawej ręce trzymał zwykłą szklankę, napełnioną do połowy tęczowym płynem.

Wyskrobek poczuł na twarzy żelazne palce, które zmusiły go do otworzenia ust, a na wargach chłód szklanki. Połknął kilka kropel opalowego płynu.

Twarze jego wrogów rozjaśniły się radością. Niewielka ilość kropel była wystarczająca. Teraz dopiero miała nastąpić prawdziwa uczta. Twarze powiedziały, że teraz dopiero pokażą, co umieją. Poczekaj tylko, Wyskrobku, aż płyn zacznie działać!

Szklanka w rękach chudego człowieka zaczęła tak rosnąć, że musiał ją postawić na ziemi, gdzie przybrała rozmiary beczułki, a potem ogromnego rezerwoaru. I ciągle była napełniona do połowy cudownym, tęczowym płynem.

Wyskrobek skorzystał z okazji i schował się za nią przed swymi wrogami. Ale wiedział, że patrzą na niego przez opalowy płyn i nie wiedzą, co o tem myśleć. Teraz miał w ręku swój ulubiony rewolwer, napewno nabity, bo bardzo ciężki.

Rzucił się na ziemię i zaczął czołgać się ostrożnie naokoło szklanki, żeby ich podejść. Ponieważ nie zobaczył go, podniósł lufę i zaczął walić. Bał się tylko, żeby ich strzały nie rozstrzaskały szklanki.

Twarze znikły jedna po drugiej, bestje uciekły i na Wyskrobka spłynął spokój. Szklanka, już teraz niepotrzebna, znalazła się d-Ljjniashrdlulul teraz niepotrzebna, zmalała do zwykłych rozmiarów i znalazła się zpowrotem w ręku chudego człowieka, który także przybrał normalne rozmiary.

Światło żarówki stało się zwykłem światłem, cela — celą, a głos Galta, chociaż niezwyły — zwykłym głosem.

— Teraz będziesz gadał?

Wyskrobek czuł się słaby jak dziecko. Ciało miał zlane potem, ale wysepka poczytalności rozrosła się w cały kontynent i na horyzoncie nie groziła żadna najmniejsza chmurka szaleństwa.

Czego ten Galt od niego chce? Ach, gdyby tak nie być w kaftanie bezpieczeństwa i mieć w ręku ulubioną spluwę! Wtedyby się z nim pogadało.

W danej sytuacji mógł dokuczyć temu człowiekowi, którego nienawidził do granic ekstatycznego szału, tylko odmówieniem mu wszelkich odpowiedzi.

Ale słodką radość triumfu przygasił spokój, z jakim przyjęto odmowę. Galt postawił na podłodze szklankę z płynem i usiadł obok, plecami do drzwi, z długiemi rękami oplecionemi naokoło kolan, w pozie cierpliwego wyczekiwania.

Wyskrobek poczuł niepokój. Na co on czekał? Upłynęło kilka minut i okazało się, na co. Pogodny horyzont zamroczył się znów chmurą nadciągającego szaleństwa.

Teraz Wyskrobek zrozumiał, czemu Galt udzielił mu tak mało opalowych kropel. Skutek ich — chwilowe uspokojenie — rozpływał się już w strasznych symptomatach grozy, w skurczach ciała, w panice mózgu.

Zacisnął odważnie usta, żeby tylko nie skapitulować przed czekającym ufnie szatanem. Ale z powietrza wynurzył się krąg szyderczych twarzy. Wrzasnął przeraźliwie.

— Na Boga, daj mi więcej tych kropel!

Galt nie poruszył się, tylko twarze podpełzły bliżej.

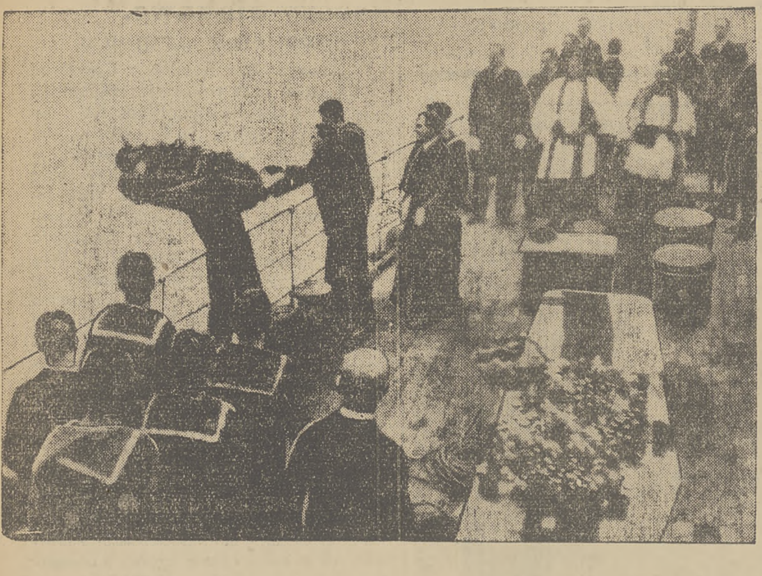
— Niech i tak będzie! — wrzasnął Wyskrobek. — Powiem wszystko.

Galt wstał powoli i napoił go hojniej niż poprzednio cennemi kroplami. Tym razem umysł Wyskrobka rozjaśnił się o wiele szybciej. Tylko, że język nieodrazu posłuchał nakazu woli.

— Naczelniku — wyjąkał — co ja pocznę? Jeżeli powiem, to mi nie uwierzycie, a jeżeli nie powiem, to mnie wpędzicie w warjację. Na imię Chrystusa, co ja pocznę? — Ale Galt milczał niemiłosiernie. — No, to już powiem wszystko, co wiem...

Urwał, aby nabrać siły dla nadania swoim słowom mocy przekonania.

D. n. n.



Na miejsce gdzie zatonęła angielska łódź podwodna „M 2", ku czci 54 ofiar z jej załogi zrzucono w fale morskie wieniec żałobny (fotografja telewizyjna).

Ze świata.

ECHA ŚMIERCI 200 NIEMOWLĄT.

W sobotę ogłoszony został w Lubece wyrok w trwającym od kilku miesięcy procesie profesorów, oskarżonych o niedbalstwo przy stosowaniu szczepionki przeciwgruźliczej prof. Calmete'a, wskutek czego zmarło w żłóbku dziecięcym 200 dzieci. Główny oskarżony, profesor Deycke, został skazany na 2 lata więzienia, prof. Alsteadt na 15 miesięcy więzienia. Inni oskarżeni zostali uniewinnieni.

MAFJA KORSYKAŃSKA.

Zapadł wyrok na bandytów korsykańskich, członków „mafji", która przez długi okres czasu była postrachem Korsyki. Specjalnością tej bandy były napady na wielkie hotele zamieszkałych przez cudzoziemców, od których pod groźbą śmierci wymuszali pieniądze. Przez długi czas ci bandyci byli nieuchwytni, dopiero wysłane tam wojsko, po długich potyczkach z nimi, położyło kres bandom bandytów. Trzej bandyci, Frantini, Santoni i Gabrieli, zostali skazani na pięć lat ciężkiego więzienia i na zapłacenie po trzy tysiące franków pani Pochnielli, matce jednej z ich ofiar. Czwarty z nich, dezerter i herszt bandy Bartoli, został skazany na 20 lat ciężkich robót w Guyanie. Pozatem zaocznie został skazany za 20 lat ciężkiego więzienia bandyta Nieri. Wyrok ten wywarł wielkie wrażenie na Korsyce. Podobno wielu Korsykaninów opłakuje los bandytów, którzy podtrzymywali „tradycję" Korsyki, słynnej z groźnych bandytów.

ŚMIERĆ DZIENNIKARZA NA POLU

Kącik humorystyczny.

CIOTKA.

— Ależ moja Elżuniu, całą godzinę czekasz na swego narzeczonego. Ja nie pozwoliłabym mężczyźnie na takie ze mną postępowanie.

— Może masz rację ciociu. ale wolę czekać na chłopca godzinę, niż miałabym jak ty czekać na niego całe życie.

PODCZAS KRYZYSU.

— Dlaczego zamknięto sklep M....a?

— Z powodu zgonu ostatniego klijenta!

ABSTYNENCI.

Pewien starszy jegomość wchodzi do restauracji, zamawia koniak. płaci i już ma go wypić, gdy wzrok jego pada na malarza, malującego właśnie ścianę. Stawia koniak i wychodzi. Malarz tymczasem schodzi ze swego rusztowania, podchodzi do stolika i wypija koniak.

— Tak nie można — powiada kelner. — Przecież ten pan może lada chwilę wrócić!

— Ten już nie wróci — odpowiedział malarz. — To jest prezes towarzystwa abstynentów, a ja tam jestem sekretarzem.



Panie, na starat!

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK KURJERA ZACHODNIEGO" W. SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI